Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, 1 czerwca 1946 r. — Nr 150 (217)

11 wyroków śmierci na oprawców Stutthofu

Makabryczna wizja lokalna w obozie

GDAŃSK (PAP). Otóż i cel: Stutthof. Autobusy zatrzymują się przed piękną murowaną willą, okoloną ogrodem. Tak, willa komendanta obozu. Z krwi i potu więźniów, z ich męczeńskiej pracy powstały pałace dla SS-manów i baraki dla więźniów. Przy budowie samej tylko willi komendanta padło ok. 10 tys. ludzi.

Niewolnicy pracowali od świtu do nocy, nosząc cegły z odległej o 1,5 km cegielni. Przestrzeń tę musieli przebywać biegiem w ciągu 15 minut, pod gradem ciosów, wspinając się na rusztowanie, objuczeni cegłami. W tych warunkach śmierć stawała się błogosławieństwem. Panowała też ona wszechwładnie w Stutthofie.

Zbliżamy się do bramy. Luksusowy gmach dla administracji, malowniczo położony nad sztucznym stawem, a potem rzędy drutów kolczastych, wieże strażnicze i długie bloki baraków. Jesteśmy na terenie t. zw. starego obozu. Oglądamy jednostajne wnętrze baraków, małe klitki, w których gnieździło się po kilkadziesiąt osób. Leżą jeszcze szczątki jakichś naczyń i części garderoby. Tymczasem straż wyprowadza oskarżonych z samochodów: Przechodzą, skuci parami, przez bramę obozową, ciekawie rozglądając się wokoło.

Prezes dr Tarczewski poleca rozkuć oskarżonego Breidta, który prowadzi nas na teren szpitala. Szpital stutthowski był przedsionkiem krematorium. Nie było tam najniezbędniejszych medykamentów: nie było przyrządów chirurgicznych i nie istniała właściwie żadna opieka lekarska. Cóż bowiem zdziałać mogła nawet najofiarniejsza praca garstki lekarzy-więźniów. W szpitalu tym nie brakło jednak nigdy śmiercionośnych ampułek fenolu. Naczelny „lekarz" dr Heidl i jego pomocnik Haupt z zadziwiającą szczodrością tymi właśnie zastrzykami uśmierzali bóle cierpiących.

Oskarżony Breidt, obercapo szpitala pokazuje pokój, w którym zabijano zastrzykami. Z wyjaśnień Breidta wynika, że w przeciągu 10 minut po wykonaniu zabiegu, chory był „gotów".

Przechodzimy do dalszych klitek, oglądamy małe — 90 cm szerokość łóżka. Na każdym z nich spoczywało po 2 chorych. Jak się oni mogli tam pomieścić? W szpitalu jest oczywiście łaźnia. Przybywających chorych kąpano w zimnej wodzie. Okoliczność, że więzień miał np. wysoką temperaturę i że w łaźni panował trzaskający mróz, nie miała żadnego znaczenia. Przecież tuż koło szpitala znajdują się piece krematoryjne wiecznie rozpalone. Chory będzie miał jeszcze sposobność rozgrzać się. Oglądamy wannę, a właściwie koryto, w którym topiono więźniów — zanurzano po prostu głowę ofiary w wodę i po kilku chwilach chory był już po wieczne czasy uzdrowiony.

Przechodzimy do krematorium. Breidt — były palacz, udziela na pytania sądu szczegółowych wyjaśnień. Tu obok leżały zwykle stosy trupów.

W przeciągu dnia w dwóch czynnych piecach, spalano około 48 zwłok.

Padają dalsze pytania i dalsze odpowiedzi. Ten oto nawpół rozwalony budynek — to miejsce t. zw. „badań lekarskich". **Wprowadzane pojedyńcze kobiety „badane' były przez zabawiających się lekarzy SS-manów. Strzał w tył głowy, w momencie, gdy więźniarce mierzono wzrost, kończył to „badanie".**

Jeden ze świadków, Coradello, wyraził się na rozprawie sądowej, iż była „to sadystyczna premia dla SS-manów".

Stojący opodal maleńki, murowany budyneczek, jest właściwie jedną tylko izdebką. Mniej więcej trzy metry szerokości, 8 długości i 3 wysokości. Sino-fioletowe plamy na ścianach i słodkawo-mdła woń, unosząca się wewnątrz, zdradzają nam tajemnicę. Gaz-kamera. W suficie okrągły otwór, przez który wsypywano zabójczy proszek — cyklon. W betonowej podłodze — rów, którym ściekały wydzieliny i krew duszonych ofiar. Przy co najmniej 25 stopniach C, cyklon rozpuszczał się należycie i sprawnie dusił. W wypadkach, gdy powietrze w „kamerze śmierci" nie było należycie ogrzane i zachodziła obawa że cyklon się nie rozpuści — zwiększano ilość ofiar szczelnie wypełniając nimi izdebkę. Skutkiem tego temperatura powietrza po krótkim czasie osiągała należytą wysokość.

Obok „Gaz-kamery" biegną szyny kolejki wąskotorowej. Gdy tajemnica kamery gazowej rozeszła się po obozie, Niemcy wpadli na nowy, oryginalny pomysł. Jeden z wagonów kolejki przerobiono na kamerę śmierci i pod pozorem wysyłania więźniów na lżejsze roboty, lokowano ich w tym wagonie. Kolejka ruszała i w czasie drogi następował normalny dalszy ciąg.

Wizja sądowa ma się ku końcowi. Krążąc pomiędzy barakami, natrafiamy na kilkumetrowej wysokości górę starego, pociętego obuwia. Przychodzący do obozu więzień, oddawał swoje obuwie, dostając wzamian drewniaki. Obuwie to, po dokładnym przeszukaniu (w poszukiwaniu kosztowności) szło do warsztatu szewskiego, gdzie wybierano odpowiednie, zdatne jeszcze części i używano do reperacji.

W momencie, gdy ze zgrozą patrzymy na ten kopiec, usypany z trzewików, jedna z dziennikarek podnosi z ziemi malutkie trzewiczki, 2—3-letniego dziecka. **To był również więzień Stutthofu.**

W zakończeniu oglądamy jeszcze filie krematorium, a mianowicie palenisko, położone na polanie koło lasu, gdzie w okresach, gdy krematorium nie mogło nadążyć, spalano również zwłoki. Na dnie leżą jeszcze wygięte, żelazne ruszta, a wokół widnieją odłamki kości. Na rusztach układano warstwy drzewa i warstwy zwłok, które oblewano smołą. W momencie, gdy stos taki płonął, trupy skręcały się i palacze mieli wrażenie, że zmarli ożywają.

Wracamy z obozu pod przygnębiającym wrażeniem, Stutthof, to już tylko pomnik. Trwać będzie wiecznie w pamięci ludzkości, jako pomnik zwyrodnialstwa hitlerowskiego.

GDAŃSK (PAP). Na dzisiejszej rozprawie zabrali głos z „ostatnim słowem" oskarżeni. Większość z nich prosiła o łagodny wymiar kary, jedynie oskarżeni Preiss, Duzdal, Kowalski i Sobiński prosili o uniewinnienie.

Sąd po 8-godzinnej naradzie wydał wyrok, mocą którego oskarżeni: 1) Paul Johan (Oberscharfuehrer SS), 2. Reiter Józef (Capo), 3. Kozłowski Wacław (Capo), 4. Kraft Wanda (SS-Frau), 5. Steinhoff Gerda (SS-Frau), 6. Paradies Ewa (SS-Frau), 7. Becker Elizabeth (SS-Frau), 8. Bartmann Jenny (SS-Frau), 9. Sobiński Franciszek (Capo), 10. Kopczyński Tadeusz (izbowy), 11. Breidt Jan (Obercapo) — skazani zostali na śmierć, Kowalski Kazimierz (izbowy) skazany został na 3 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres trzech lat, Erna Beilhardt (SS-Frau) skazana została na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 5. Oskarżeni Duzdał i Jan Preiss zostali uniewinnieni.

II Korpus a włoscy faszyści

Bor na czele legii cudzoziemskiej?

NOWY JORK (SAP). Komentator radiowy ujawnił, że w Waszyngtonie prowadzone są rozmowy w sprawie utworzenia szeregów legii cudzoziemskiej z gen. Borem na czele.

W skład tej organizacji miałyby wejść oddziały polskie z Niemiec, Włoch i W. Brytanii.

Z Rzymu donoszą, że również monarchiści włoscy wiążą duże nadzieje z oddziałami gen. Andersa.

Organ socjalistyczny „Avanti" informuje, że w Rzymie odbyła się konferencja wojskowo-polityczna z głównymi przedstawicielami organizacji monarchistycznych.

Na zebraniu byli obecni wysocy dostojnicy z marsz. Masse na czele i przedstawiciele ugrupowań monarchistycznych z gen. Bencivenga. Podniesiono między innymi kwestię wojsk polskich we Włoszech. Marsz. Masse oznajmił, że opanuje Rzym i rozbije w proch „czerwoną kanalię" w ciągu dwóch godzin. Marszałek oświadczył, że „ma już zapowiedzianą pomoc wojsk alianckich". W toku są pertraktacje mające na celu wciągnięcie do spisku II korpusu polskiego.

Gen. Bencivenga oświadczył, że jeśli Polacy pójdą na taką współpracę — jest on pewny, że zostanie premierem rządu włoskiego.

Samowola panuje w Grecji!

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że w przededniu zwołania parlamentu rząd grecki wydał szereg rozporządzeń, na podstawie których prawie wszyscy wyżsi oficerowie zostaną zwolnieni z armii. Naj wyższa Rada Obrony, w skład której wchodzą premier, minister wojny oraz szefowie sztabu — świeżo mianowani generałowie oraz szef brytyjskiej misji wojskowej, została upoważniona do przeprowadzenia wszelkich zmian w armii bez kontroli ze strony ciał ustawodawczych lub władzy wykonawczej, wysocy oficerowie sztabu i ministerstwa lotnictwa zostali zwolnieni na podstawie dekretu ministerstwa. Rozporządzenia te wywołały burze protestów w prasie republikańskiej, a nawet pewne pisma prawicowe oburzają się na „samowolę panującą w wojsku".

Na posiedzeniu parlamentu 27 maja br., minister wojny, liberał Manetas, zapytał obecnego ministra wojny, do czego zmierza jego polityka, sprzeczna z interesami armii i narodu. Manetas podkreślił, że rząd powierzył kierownictwo naczelne w armii Najwyższej Radzie Obrony i pozbawił parlament możności wyrażenia swego zdania w podstawowych zagadnieniach, dotyczących armii. Rada Obrony, zdaniem Manetasa, otrzymała władzę dyktatorską, dyktatura wojskowa zawsze prowadziła do upadku instytucji parlamentarnych. Zdaniem Manetasa, rząd nie dąży do utworzenia armii naprawdę narodowej, a wszystkie kierownicze stanowiska znajdują się w ręku monarchistycznych organizacji. Działalność tych organizacji monarchistycznych, zdaniem Manetasa, doprowadzi albo do rozbicia armii, albo też do likwidacji parlamentu. Manetas zażądał odwołania rozkazów ministra oraz wszystkich zmian przeprowadzonych na ich podstawie. Nawet kilku posłów z obozu rządowego występowało przeciwko polityce ministra wojny. Jeden z nich złożył wniosek, aby sprawa została rozpatrywana na posiedzeniu zamkniętym, ponieważ do sprawy tej zamieszane są czynniki zagraniczne, którym rząd obecny ulega niemniej jak poprzednie rządy.

Powrót marsz. Żymierskiego z Moskwy

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym powrócił z Moskwy Marszałek Polski Michał Żymierski wraz z towarzyszącymi mu: szefem sztabu generalnego W. P. gen. broni Korczycem, gen. brygady Zawadzkim i attache wojskowym ambasady ZSRR gen. Masłowem. Na lotnisku wojskowym przybyłego marszałka witali: Przedstawiciele Rządu i Wojska. Po opuszczeniu samolotu Marszałek przyjął raport i defiladę kompanii honorowej.

Stettinius ustąpił ze stanowiska przedstawiciela St. Zjednocz. w ONZ

NOWY JORK (PAP). Radio nowojorskie podało w niedzielę do wiadomości, że Edward Stettinius zrezygnował ze stanowiska przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w ONZ. Amerykański departament stanu w Waszyngtonie odmówił udzielenia komentarzy w sprawie doniesienia radiowego, w którym dodano, że prezydent Truman zastanawiał się nad przyjęciem dymisji Stettiniusa. Oświadczenie stwierdza, że Stettinius był niezadowolony ze stosunków z departamentem stanu, gdyż był rzekomo traktowany jak „chłopiec na posyłki".

Niebezpieczne eksperymenty w Japonii

„Demokratyzacja“ w stylu Mac Arthura

MOSKWA (PAP). „Izwiestia“ zamieszcza artykuł pt. „Przeszkody na drodze do demokratyzacji Japonii“ pióra Kudriawcewa. Po omówieniu składu nowowybranego parlamentu, który „nie może skierować Japonii na tory demokratyczne“, autor pisze o nowoutworzonym gabinecie japońskim z b. ministrem spraw zagranicznych Joshida, do którego wchodzi również b. szef rządu japońskiego reakcjonista Shidehara: „Fakt, że twórzeniem nowego rządu kierował Shidehara przy milczącej zgodzie amerykańskich władz okupacyjnych, jest niesłychanym pogwałceniem praw komisji Dalekiego Wschodu. Jak wiadomo w rozdziale 3-ej uchwały konferencji moskiewskiej w sprawie utworzenia komisji powiedziano: „Wszelkie dyrektywy dotyczące istotnych zmian w japońskim ustroju konstytucyjnym lub zmiany w systemie kontroli, lub też dotyczące zmiany całego rządu japońskiego, udzielane będą jedynie po konsultacji i osiągnięciu zgody komisji Dolekiego Wschodu“. Generał Mac Arthur nietylko nie uznał za stosowne konsultować się. z komisją Dolekiego Wschodu i Radą Sojuszniczą dla spraw Japonii w sprawie utworzenia nowego rządu, lecz na własną rękę, osobiście poparł skład rządu Yoshida. Wielotysięczne manifestacje urządzone przez organizacje demokratyczne w dniu 1 maja oraz powtórna demonstracja w dniu 19 maja, protestowały przeciwko utworzeniu reakcyjnego rządu. demonstranci żądali utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu, pragnącego i umiejącego wprowadzić w życie warunki deklaracji poczdamskiej. Mimo to, gdy list demonstrantów Mac Arthura ze skargą na działalność władz reakcyjnych stał się przedmiotem obrad na Radzie Sojuszniczej, zastępca Mac Arthura w Radzie Sojuszniczej usiłował oczernić słuszne żądania społeczeństwa demokratycznego, oświadczając, że „odnosi się wrażenie, iż list napisany został w języku obcym, a potem przetłumaczony na japoński“. W odpowiedzi na twierdzenie Atchinsona przedstawiciele 10 głównych związków robotniczych w dniu 25 maja opublikowali oświadczenie, w którym podkreślają, iż list napisany został przez przywódcę wszechjapońskiego związku pracowników prasy i radia Kadzujuki Kobajashi, następnie zaaprobowany przez komisję związków robotniczych, organizującą demonstrację 1-majową i w dniu 1 maja odczytany wobec 500 tysięcy demonstrantów w Tokio. Po demonstracji 1-majowej Mac Arthur ograniczył możność organizowania demonstracji przez ugrupowania demokratyczne, pozbawiając je w ten sposób w znacznym stopniu głosu przy decydowaniu o dalszych losach Japonii. Obecnie w Tokio odbywają sięi posiedzenia 90 sesji parlamentu japońskiego. Jednym z podstawowych, jeśli nie głównym zagadnieniem, jest projekt nowej konstytucji. Projekt ten jest właściwie starą reakcyjną konstytucją z 1889 roku, przemalowaną nieco na kolory demokratyczne.

Opracowany on został w sposób biurokratyczny w łonie obecnego rządu Shidehara. Szerokie warstwy społeczeństwa demokratycznego nie otrzymały możności omówienia projektu i wypowiedzenia swego zdania. Wszystko to jednak nie przeszkodziło gen. Mac Arthurowi zaaprobować ten projekt, chociaż sprzeczne to jest z zacytowanym wyżej postanowieniem konferencji moskiewskiej i uprawnieniami Komisji Dalekiego Wschodu.

Wobec powyższego wytwarza się wrażenie, że różnice między punktem widzenia gen. Mac Arthura a stanowiskiem Komisji Dalekiego Wscrodu i Rady Sojuszniczej istnieją właśnie w tych zagadnieniach, które związane są bezpośrednio z konsekwentną demokratyzacją Japoni. Jednocześnie, chociaż wydaje się to dziwne, amerykańskie władze okupacyjne udzielają w Japonii poparcia tym elementom, które bronią starej reakcyjnej państwowości i wszystkimi siłami hamują wykonanie uchwał deklaracji poczdamskiej.

Demokratyzacja Japonii — pisze na zakończenie „Izwiestia“ — stawia sobie za cel likwidację przyczyn, które zrodziły agresje japońska na Dalekim Wschodzie. Nieugięte wprowadzenie w życie postanowień deklaracji poczdamskiej zawierających również warunek demokratyzacji, leży w interesie wszystkich narodów miłujących pokój.

Dlatego niebezpieczne eksperymenty, jakie mają obecnie miejsce w Japonii, nie mogą nie zatrwożyć tych wszystkich, komu rzeczywiście zależy na pokoju i bezpieczeństwie na Dalekim Wschodzie“.

Po wyborach w Czechosłowacji

Czy premier Fierlinger ustąpi?

PRAGA (PAP). — Prasa czeska poświęca w dalszym ciągu wiele miejsca omówieniu wyników wyborów parlamentarnych i sprawie przyszłego gabinetu. Zbliżony do zamku praskiego dziennik „Svobodne Noviny“ podkreślając zwycięstwo wyborcze partii komunistycznej, stwierdza, że jest ono następstwem inicjatywy politycznej tej partii, która w ciągu całego ubiegłego roku nie tylko ogłosiła, ale realizowała swój bogaty program. Klęskę wyborczą czeskiego ruchu narodowo-socjalistycznego przypisuje wspomniany dziennik przede wszystkim bezprogramowości tego ruchu, a dalej nie przebierającej w środkach agitacji przedwyborczej, która nawet nie oszczędziła osoby prezydenta państwa. Dziennik podkreśla również duży sukces odniesiony w wyborach przez stronnictwo socjaldemokratyczne, dzięki zaufaniu, jakim cieszy się to stronnictwo w szerokich kołach społeczeństwa czeskiego. Organ partii ludowej „Lidove Demokracje“, omawiając skład przyszłego gabinetu sądzi, iż dotychczasowy premier Fierlinger nie obejmie misji tworzenia nowego rządu, ponieważ partia socjal-demokratyczna, do której należy, pragnie powrócić do swej pierwotnej koncepcji polityczno-organizacynej i skłonna jest nawet odwołać z obecnego gabinetu dwóch swoich ministrów, przemysłu i aprowizacji. Misję utworzenia nowego gabinetu objąłby zatem wicepremier Gottwald, prezes partii komunistycznej, która pragnie również obsadzić resort spraw zagranicznych.

PRAGA (PAP). — Premier Fierlinger na łamach organu socjalistycznego „Pravo Lidu“ określa wynik wyborów. jako wspaniałe zwycięstwo demokracji i frontu narodowego. „Rude Prawo“ podkreśla z naciskiem, że wynik wyborów jest nie tylko klęską, ale również ostrzeżeniem dla reakcji, której wpływy widoczne są szczególnie w łonie partii narodowo-socjalistycznej.

40.000 robotników strajkuje

w Kanadzie

OTTAWA (PAP). — Agencja Canadian Press donosi, że w chwili obecnej strajkuje w Kanadzie ponad 40.000 robotników. Należy oczekiwać, że liczba strajkujących dojdzie w niedługim czasie do 75.000 robotników, którzy domagają się poprawy płac i zmniejszenia ilości godzin pracy. Największy strajk obejmujący 37.000 robotników przemysłu drzewnego trwa już trzeci tydzień, a 27 maja wybuchł strajk marynarzy floty handlowej. Na dzień 1 czerwca wyznaczono strajk 6.000 robotników przemysłu włókienniczego w Quebeck. Według informacji kanadyjskiego ministerstwa pracy w ciągu 4 ostatnich miesięcy doszło w Kanadzie do 64 strajków.

Przedstawiciel republiki Hiszpańskiej w Polsce

PARYŻ (PAP). Hiszpańskie biuro informacyjne donosi, że p. Sancho Areasa, desygnowany został przedstawicielem republikańskiego rządu hiszpańskiego przy rządzie polskim.

Wieści z Hiszpanii

wciąż te same

NOWY JORK (PAP). Na drugiej publicznej sesji podkomisji Rady Bezpieczeństwa do spraw hiszpańskich, premier republikańskiego rządu hiszpańskiego, dr Giral w ciągu 3 godzin podawał dalsze szczegóły ujawniające spisek Franco przeciwko pokojowi. Sesji tej przewodniczył specjalnie przybyły premier australijski Evatt. Na zapytanie delegata Polski, ambasadora Lange, dr. Giral wyjaśnił, że tylko wspólna akcja Narodów Zjednoczonych może zapobiec wojnie domowej w Hiszpanii, Premier Giral zwrócił uwagę na wzmożenie prześladowań politycznych w Hiszpanii, gorączkowa eksploatacja złóż uranu, potrzebnego dla produkcji bomby atomowej. W dalszym ciągu podkreślił wpływ hitlerowców na politykę wewnętrzną w Hiszpanii oraz istnienie kilkuset szkół niemieckich z hitlerowskimi nauczycielami. Premier Giral dołączył do akt listę najwybitniejszych hitlerowców i gestapowców, ukrywających się w Hiszpanii i wreszcie, powołując się na źródła amerykańskie, oświadczył, że 100 milionów dolarów ulokowali Niemcy w przemyśle hiszpańskim.

LONDYN (PAP). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Hektor Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że w Hiszpanii znajduje się w obecnej chwili przeszło 40 tysięcy więźniów politycznych.

Poseł Partii Pracy — Walker zadał pytanie, czy rząd brytyjski wystąpił wobec rządu hiszpańskiego z nową interwencją w sprawie więźniów politycznych i z jakim skutkiem.

Mac Neil w odpowiedzi zaznaczył, że ambasador brytyjski w Madrycie stale śledzi tę sprawę. Ostatnio poruszył on sprawę więźniów politycznych i ich traktowania w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych rządu Franco.

Minister oświadczył mu, że od 1940 roku około 200 tysięcy więźniów zostało wypuszczonych na wolność warunkowo. Ogólna liczba aresztowanych w Hiszpanii, wynosi w chwili obecnej 40 tysięcy osób.

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi z Hagi, iż Komitet Wolnej Hiszpanii, składający się z przedstawicieli demokratycznych kół holenderskich i cieszący się poparciem partii lewicowych i zw. zawodowych, urządził ostatnio w różnych miastach holenderskich zebrania, protestujące przeciwko reżimowy Franco.

Komu Ameryka będzie mogła

udzielać pożyczek

NOWY JORK, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że komisja do spraw handlu zagranicznego wydała zalecenie, aby rząd Stanów Zjednoczonych nie udzielał pożyczek państwom, które nie zagwarantują, że mienie obywateli amerykańskiech nie będzie podlegało konfiskacie. Komisja zwróciła się również do rządu, aby nie godził się na upłynnienie kapitałów zagranicznych dopóki nie otrzyma gwarancji, że rządy, których kapitały ulokowane są w Stanach Zjednoczonych, zwróciły własność amerykańską właścicielom lub też zapłaciły odszkodowanie.

Pozytywne wyniki

Międzynarodowej Konferencji Żywnościowej

WASZYNGTON (PAP). Wyniki 8-dniowej konferencji FAO (Food And Agruculture Organisation) z udziałem 21 państw i międzynarodowych organizacji, zajmujących się problemami żywnościowymi, oceniane są pozytywnie. W konferencji przeważnie z ministrami aprowizacji na czele, uczestniczyły liczne delegacje.

W wyniku konferencji uchwalono utworzyć natychmiast Międzynarodowy Nadzwyczajny Komitet Żywnościowy (International Emergency Food Comitte), mający działać aż do uznania przez ONZ sytuacji żywnościowej świata za zadowalająca. Członkami komitetu, na wniosek Polski, będą wszystkie państwa zainteresowane handlem zbożowym niezależnie od tego, czy są dziś eksporterami czy importerami.

Dotychczas w likwidowanym po konferencji Urzędzie Żywnościowym (Dombined Food Board) decydującymi o przydziałach z rynku światowego członkami byli tylko eksporterzy (Ameryka, Anglia, Australia, Kanada). Urząd ten był pozostałością z czasów wojny. Mniejsze państwa, potrzebujące pomocy, jak Polska, musiały zwracać się do niego przez UNRRA.

Istnienie dwóch kolejnych instancji odbijało się niekorzystnie na sytuacji mniejszych narodów. Bywały przydziały nie do zrealizowania wskutek wyczerpania się zapasów. W wypadku Polski było tak z przydziałem tłuszczów w zimie. Dlatego Polska przeforsowała wniosek o rozszerzeniu członkostwa.

W czasie obrad delegaci Polski i Francji podkreślili, że dotychczas rozdział światowych zapasów żywnościowych był niewystarczający i zażądali szeregu ograniczeń na cały świat, a nie tylko na państwa importerskie. Państwa eksportujące prowadzą dotychczas wolną wewnętrzną gospodarkę żywnościową. Brak zboża na świecie możnaby pokryć w połowie, pozbawiając paszy zbożowej bydło i trzodę krajów eksportujących.

Uchwalono po dyskusji cały szereg ograniczeń dla wszystkich krajów, jak ograniczenie produkcji alkoholu i piwa ze zboża, zmniejszenie procentu paszy zbożowej w gospodarstwach hodowlanych, wymianę międzypaństwową zbóż siewnych na konsumcyjne. Ustalono wreszcie zakres działania i kompetencji nowego organu, którego naczelny dyrektor będzie mianowany przez FAO.

Delegaci podkreślają ducha współpracy, istniejącego podczas obrad i przyjęcie szeregu wniosków, ograniczających suwerenność gospodarki państwowej. Każde państwo musi się tłumaczyć przed nowym Komitetem z gospodarki zbożem i artykułami żywnościowymi.

W czasie obrad ujawniły się znaczne różnice oceny sytuacji między FAO i Hooverem. Okazało się, że raport Hoovera jest niekompletny i powierzchowny. Wytknął mu to dyrektor generalny UNRRA — La Guardia.

Polityka, handel praca...

NOWY JORK (PAP). Rada gospodarczo-społeczna ONZ i międzynarodowe biuro pracy podpisały umowę w sprawe skoordynowania polityki i postępowania w dziedzinie handlu światowego i umów o pracę.

Przewodniczący rady gospodarczo-społecznej sir Ramaswami Mudalian złożył swój podpis na umowę w imieniu rady, zaś przewodniczący międzynarodowego biura pracy G. Murddin Evans w imieniu swej instytucji. Umowa zostanie w przyszłym tygodniu przedstawiona radzie gospodarczo-społecznej do zaakceptowania,

OFENSYWA W PEŁNYM TOKU

Amerykański kapitał w walce na froncie wewnętrznym i zewnętrznym

W polityce wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych dominuje ostatnio ton, niezmiernie fałszywie rozbrzmiewający w gamie tonów, które usiłuje wyczarować ONZ. Tonem tym jest imperializm amerykańskich kapitalistów, których reprezentuje — z dużym niestety powodzeniem — reakcyjna część zarówno partii republikańskiej, jak i demokratycznej.

Aby dokładniej zrozumieć jakimi metodami grupy te pracują — trzeba rejestrować ich posunięcia nie tylko na arenie międzynarodowej, ale i wewnętrzno-krajowej.

Każdy imperializm, aby nie mieć trudności we własnym społeczeństwie — musi społeczeństwo to albo przekonać o słuszności swych założeń, albo też ująć je w jarzmo, któreby uniemożliwiało im swobodny wpływ na decyzje państwowe.

Imperializm amerykański nie musi przekonywać przemysłowców, większych, czy też mniejszych, ich bowiem interesy są z tym imperializmem nierozerwalnie związane — a robotników, rzecz prosta, przekonać nie potrafi. Stąd m. in. ostra ofensywa finansiery na związki zawodowe i niezrzeszone masy pracujące.

Jednym z etapów tej ofensywy — były próby utrącenia OPA — Biura Kontroli Cen, instytucji powstałej w czasie wojny. Próba aczkolwiek nie została uwieńczona powodzeniem, ale bądź, co bądź znacznie złagodziła restrykcje cennikowe, przyniosła zyski kapitalistom, umocniła ich finansowe pozycje, zaostrzyła apetyty — a zarazem utrudniła znacznie sytuację robotników.

Ten motyw — nacisku na masy pracujące — od strony cen, a zarazem motyw drugi — szerzącego się po wojnie nagminnie bezrobocia, zaostrzył walkę, — rozpętał w rezultacie falę strajków (poprzedzającą zresztą ograniczenie praw OPA), które w ostatnich czasach osiągnęły bodaj szczytowe nasilenie — w strajku kolejarzy i górników.

W odpowiedzi na to, i w konsekwencji wszystkich uprzednich antyrobotniczych wystąpień — udało się magnatom przemysłowym USA, za poparciem prezydenta Trumana — przeprowadzić w senacie ustawę przeciwstrajkową wraz z poprawkami, skierowanymi przeciw związkom zawodowym.

Na wewnętrznym „polu walki" — rozgrywki trwają. Niewątpliwie robotnik amerykański — nie da się łatwo okiełznać. W międzyczasie jednak, nie licząc się, mimo „demokratycznych" frazesów — z opinią tego robotnika, a może chcąc uprzednimi „sukcesami" — opinię tą zagłuszyć i jej swobodne wypowiedze nie uniemożliwić — amerykański kapitał finansowy ruszył do imperialnej ofensywy.

Minister Mołotow ocenił tę ofensywę i jej dotychczasowe — na arenie międzynarodowej — osiągnięcia, dość precyzyjnie. My dodajmy do tego — parę tylko uwag na temat spraw, które bolą nas najbardziej.

Od dawna sygnalizowano nam intensywną działalność oficerów amerykańskich, spokrewnionych z wielkimi kartelami i syndykatami w USA — na terenie zachodniej okupacji Niemiec. Oficerowie ci, a potem i cywilni — nawiązywali kontakty ze swymi przedwojennymi kontrahentami niemieckimi. Nieomal nazajutrz po konferencji w Poczdamie usiłowali pokrzyżować jej postanowienia w sprawie gospodarczej przyszłości pokonanych Niemiec. Nasilenie tej akcji wzmagało się. Amerykańscy imperialiści przemysłowi widzieli swój interes w tym, aby Rzesza odrodziła się gospodarczo, aby odrodziła się dzięki nim i dla ich zysków. A że — w rezultacie może to wywołać nową wojnę — nie straszy to ich. Na wojnie się zarabia, na wojnie można handlować nawet z przeciwnikiem, czego dowiodły m. in. wojny 1914—1918 i 1939—1945 roku.

Po szeregu nieoficjalnych posunięć, które nie wynikały na pewno z ducha Poczdamu — nastąpił punkt szczytowy tej akcji. Tym punktem szczytowym było oświadczenie gen. Clay'a, w imieniu amerykańskich władz okupacyjnych, iż wszelkie dostawy z tytułu reparacji wojennych, które miały być uskutecznione przez demontowanie części przemysłu niemieckiego i wydanie zdemontowanych fabryk sprzymierzonym — wstrzymano. Dostawy te nie będą wznowione, dopóki postanowienia poczdamskie w tej mierze zmienione odpowiednio nie zostaną.

Dotychczasowe flirty finansjery amerykańskiej, szukającej rynków zbytu, i lokaty swych kapitałów wszędzie, gdzie tylko można dyktować swe warunki — z finansjerą niemiecką, która chętnie wszelkie warunki przyjmie, aby tylko istnieć, odrodzić się i... warunków niedotrzymać — nabrały cech oficjalnych.

Czyż demokratyczna Ameryka — zasięgnie w tej sprawie opinii swego społeczeństwa, znajdującego się w stanie walki z reakcją przemysłową? Czy amerykański, zdemobilizowany, bezrobotny „boy" nie zaprotestuje przeciwko łamaniu umowy poczdamskiej — jego m. in. krwią pisanej?

Zbigniew Artliński

„Podwójna miarka" w polityce

Ciekawy komentarz nowojorskiej „Trybuny"

NOWY JORK (PAP). Zdaniem tygodnika „Trybuna" Amerykanie zaczynają rozumieć, iż ważne sprawy nie uchodzą uwagi Związku Radzieckiego. Amerykanie rozumieją również, że często wysuwają żądania, jakich sami nie mogliby spełnić. Na poparcie swego poglądu pismo przytacza następujący przykład: sekretarz stanu Byrnes zażądał od Związku Radzieckiego wycofania wojsk z Bułgarii. Minister Mołotow wyraził zgodę na te żądania pod warunkiem, że Stany Zjednoczone wycofają wojska z Włoch. Byrnes oświadczył, że Amerykanie nie mogą wycofać wojsk swoich z Włoch, i na tym sprawa się skończyła.

Sekretarz stanu Byrnes wysuwa plan rozbrojenia Niemiec. Wszyscy wiedzą, że sprawa ta została już postanowiona w Poczdamie. Jednak w strefach amerykańskiej i angielskiej Niemiec przemysł zbrojeniowy nie został zniszczony. „Poco więc nowy plan, pyta „Trybuna" — skoro stary nie został wykonany, a setki tysięcy wojsk niemieckich maszerują ulicami miast pod życzliwym okiem władz angielskich".

Zastanawiając się nad polityką Ameryki i Angli w Europie, tygodnik stwierdza, że demokratyczna i republikańska Ameryka razem z Anglią usiłują wprowadzić do Grecji faszyzującego króla i sadzają na tronie włoskim b. podkomendnego Mussoliniego, zaś generał Franco magicznym sposobem staje się zwolennikiem „demokratycznej wolności i wiernym sługą pokoju".

Tajemniczy duch Norymbergi

Jeszcze w sprawie Bormana

NORYMBERGA (SAP). Obrońca tajemniczego „ducha" Norymbergi Marcina Bormana, oskarżonego o zbrodnie wojenne, przedstawił dziś sądowi propozycje powołania na świadka panny Elzy Krueger, która jak twierdzi obrońca, towarzyszyła Bormanowi do kapitulacji Berlina.

Z jej oświadczeń wynika, że Borman albo zginął w czasie bitwy o Berlin, albo został wzięty do niewoli przez żołnierzy Armii Czerwonej. Borman, który zajął miejsce po Hessie jest obecnie wybielany. Raporty o śmierci Bormana i poszukiwania na terenie całych Niemiec nie dały wyniku a obrońca jego stale przedstawia wnioski o powołanie świadków, którzy mogliby stwierdzić, że Borman nie żyje.

Przewodniczący sądu Lawrence oświadczył dziś, że nie bierze pod uwagę tego czy Borman żyje czy nie. Faktem jest popełnienie zbrodni przeciw ludzkości.

St. Zjednoczone w trosce o „radar"

WASZYNGTON (PAP). Koła oficjalne potwierdziły wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi z Danią pertraktacje na temat zabezpieczenia stacji radaru i meteorologicznych w Grenlandii i na wyspach Faroer, Stany Zjednoczone zobowiązały się wyuczyć duński personel prowadzenia tych stacji w Grenlandii i usiłują podobną umowę zawrzeć w sprawie stacji na wyspach Fareor, które to stacje prowadzili w czasie wojny Anglicy.

Zdaniem kół oficjalnych Stany Zjednoczone pragną utrzymać te stacje, gdyż są one konieczne dla handlowych linii samolotowych w lotach nad północnym Atlantykiem.

Nowa ordynacja wyborcza

w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Projekt nowej ordynacji wyborczej w Rumunii przewiduje czynne prawo głosu dla wszystkich obywateli rumuńskich zarówno mężczyzn jak i kobiet, którzy ukończyli 19 lat. Głosowanie będzie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, oparte na przedstawicielstwie proporcjonalnym. Projekt przewiduje jednoizbowe zgromadzenie konstytucyjne, do którego będą mogli być wybrani wszyscy obywatele rumuńscy, zamieszkujący w chwili fobecnej w Rumunii i mający ukończone 23 lata. O ile ustawa będzie zatwierdzona, kobiety rumuńskie po raz pierwszy będą mogły wejść do parlamentu.

Czy 25-letni traktat międzyaliancki?

LONDYN (SAP). — Jak informuje korespondent dyplomatyczny Reutera, minister spraw zagranicznych Ernest Bevin w przyszłym tygodniu będzie przemawiał w Izbie Gmin na tematy związane z obecną sytuacją międzynarodową.

Bevin ma scharakteryzować politykę brytyjską w oświetleniu rozmów, prowadzonych w Paryżu przez czterech ministrów i deklaracji Byrnesa i Mołotowa, lecz prawdopodobnie nie będzie się wdawał w daleko idącą dyskusję, rezerwując swoje argumenty na następne konferencje czterech ministrów, które mają się zacząć 15 czerwca.

Wielka Brytania z pewnością poprze projekt amerykański 25-letniego traktatu międzyalianckiego.

Wspaniałomyślni Węgrzy...

PARYŻ (PAP). Przebywający w Paryżu węgierski minister sprawiedliwości oświadczył, że Węgry nie zażądają wydania admirała Horthego, który wraz z rodziną przebywa w Niemczech pod strażą wojsk amerykańskich.

Ludzie kolorowi w walce o swe prawa

LONDYN (SAP). — Na konferencji, która odbyła się w Londynie pod egidą federacji pan-afrykańskiej, wygłosił dłuższe przemówienie prof. Ranga, członek zgromadzenia prawodawczego Indii. Prof. Ranga naświetlał sprawę ograniczeń dotyczących ludności nie-białej i konsekwencji, jakie wynikają z tych ograniczeń. Konferencja zwołana była jako wyraz protestu przeciwko ograniczeniom w stosunku do ludności kolorowej, jak również przeciwko karze chłosty, która w koloniach afrykańskich jest stosowana dla cywilnych i dla wojskowych.

Prof. Ranga uważa walkę Hindusów o niepodległość za akcję pionierską w sprawie wolności wszystkich ludów kolorowych.

Prof. N. G. Ranga, sekretarz grupy kongresowej w centrali ustawodawczej i delegat Hindusów na pierwszą międzynarodową konferencję producentów w Londynie odbył ponownie dłuższą rozmowę z prof. Haroldem Laskim, przewodniczącym brytyjskiej Partii Pracy, na temat sytuacji w Indiach.

Lasky zapewnił prof. Ranga, że jego zdaniem proponowany przez misję gabinetową tymczasowy rząd Indii będzie korzystał z tych samych uprawnień, co każdy inny rząd dominialny. Zgromadzenie konstytuanty będzie miało prawo wprowadzić taki ustrój, jaki będzie uważało za stosowny: będzie ono instancją, suwerenną.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Mohamed Ali Jinnah wygłosił w Simla przemówienie, w którym wyraził przekonanie, iż indyjskie zagadnienia konstytucyjne znajdą wreszcie rozwiązanie. Jinnah odmówił komentarzy co do projektu brytyjskiej misji rządowej ze względu na to, że komitet wykonawczy Ligi Muzułmańskiej ma zebrać się 3 czerwca.

Rada Ligi Muzułmańskiej, składająca się z 475 członków, jest parlamentem Muzułmanów, który wyda ostateczne orzeczenie.

Delegacja polska wyjechała

na Kongres Dziennikarzy do Kopenhagi

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 maja wyjechała do Kopenhagi na międzynarodowy kongres dziennikarski delegacja polska w składzie red. red.: K. Beylinówna, W. Borowski, J. Dąbrowski, M. Krak, M. Krzepkowski, S. Tabaczyński i J. M. Zagórski. Międzynarodowy kongres dziennikarski trwać będzie tydzień (od 3 do 9 czerwca).

Porządek obrad kongresu przewiduje m. in. przyjęcie statutu jednolitej organizacji międzynarodowej dziennikarstwa, wybór władz Federacji Dziennikarskiej, zgłoszenia akcesu do Światowej Federacji Związków Zawodowych, opracowanie metod obrony wolności prasy oraz wniosek Polski w sprawie walki z nieprawdziwymi wiadomościami.

Ceny muszą być ujawnione

Jak walczy się z „małym paskiem" w sklepach

(rt) Przeprowadzona ostatnio wielka batalia ze spekulacją i paskarstwem artykułami pierwszej potrzeby dała dość zadawalający rezultat. Wielu spekulantów znalazło się za kratkami. Niemniej jednak dużo jest jeszcze hien, żerujących na konsumencie. Oprócz pasku w wielkim stylu, istnieje jeszcze u nas mały paseczek. Uprawiają go właściciele sklepików w sposób perfidny, ale systematyczny. Jak oni to robią?

Oczywiście tak samo pobierają wyższe od ustalonych ceny, ale robią to w sposób zamaskowany. W oknie wystawowym na artykułach (wbrew obowiązkowi) nie ma kartek z cenami i cenę w sklepie podają w zależności od tego, jak wygląda klient, czy jest „podejrzany" itp. Zdarza się, że w oknie cena podana jest prawidłowo, ale w sprzedaży obowiązuje wyższa. Nie o wiele wyższa, ale jednak... spekulacyjna.

Z tymi objawami małego paseczka walczy dość skutecznie sztab kontrolerów i Referat karno-administracyjny Starostwa Grodzkiego.

Mała salka rozpraw Referatu karno-administracyjnego przypomina salę sądową. Na ścianie — emblemat państwa, na podium stół z krucyfiksem, urzędnik i sekretarka.

Przez salę sądową przewijają się codziennie setki kupców i sprzedawców. Ci ostatni są pociągani do odpowiedzialności za niewystawienie cen na artykułach w oknach. Urzędnik-sędzia feruje orzeczenia błyskawicznie, oskarżeni, jak zwykle tłumaczą się naiwnie nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, nieznajomością przepisów itp., dążąc do zmniejszenia kary. Na ogół jednak godzą się szybko z nałożoną grzywną, sięgającą do 2 tys. zł z zamianą na areszt 10-dniowy, i opuszczają salę z uśmiechem. Są recydywiści — tymi zajmuje się Komisja Specjalna.

Przyjrzeliśmy się kilku takim sprawom.

— Ceny były, proszę Sędziego— mówi oskarżony — ale nakryte celofanem... Bo towar trzeba chronić przed słońcem.. I pokazuje wyblakłe rękawiczki, jak gdyby one rozgrzeszały od spekulacji.

— Może się pan tłumaczyć jak pan chce — odpowiada urzędnik Starostwa — ma pan nawet prawo kłamać jako oskarżony, ale my wiemy, co o tym myśleć..

Albo:

Oskarżony — „Jestem repatriantem. Założyłem sklepik, a ceny wyłożyłem w oknie nie na wszystkie artykuły, bo myślałem, że to tylko zwyczaj kupiecki, a nie przepis..."

Urzędnik: Nie wolno tłumaczyć się nieznajomością przepisów. Dlaczego pan jednak nie mówi nic o tym, że brał pan w sklepie wyższe ceny... Pan chce nadmiernie zarobić, a ja jako konsument mam za to wszystko płacić...? Uznaję pana winnym i skazuję na 1.000 zł grzywny!

Od orzeczenia, wydanego w trybie administracyjnym przez Starostwo przysługuje prawo apelacji do Sądu Okręgowego w terminie 7-dniowym.

Jakaś kobieta przedstawia świadectwo lekarskie, gdyż mąż jej wezwany na rozprawę nie mógł stawić się, został umieszczony w szpitalu.

Urzędnik, widocznie nie bardzo wierzy i oświadczeniu i świadectwu, no, ale sprawę odracza do „wyzdrowienia" oskarżonego.

Żona oskarżonego: Proszę sprawę ro.. atrzyć on będzie długo chorował. Ja odpowiadam za męża..

Urzędnik: Takiego prawa nie posiadam. Poczekamy, aż wyzdrowieje. A jeśli nie stawi się, powędruje ze szpitala wprost do.. więzienia.

Żona oskarżonego: Czyżby sprawa była aż tak poważna?

Urzędnik: Czy pani tego sama nie rozumie? Chodzi o — i pada magiczne słowo — cukier! Pobieraliście za niego po 240 zł za 1 kg.

Na młodą kobiecinę pada strach. Ona rozumie na czym polega przewinienie.

„Oni" wszyscy rozumieją, albo zrozumią....

Przygotowania do referendum

Szczegóły sporządzania spisów wyborczych

(G.) Pisaliśmy o niezwykle mozolnej pracy, jaką wykonuje Okręgowa Komisja Głosowania Ludowego na okręg miasta Łodzi przed zbliżającym się Referendum Ludowym. Po podzieleniu miasta na 195 obwodów wyłoniła się kwestia znalezienia odpowiednich lokali, do których wyborcy pójdą w dniu 30 czerwca. W większości wypadków na cel ten wybrano obiekty o charakterze publicznym, przyczym z reguły lokale te znajdują się w obrębie odpowiednich obwodów. Spośród 195 lokali — przeszło 130 to szkoły. Wykorzystano także dla komisji obwodowych siedziby urzędów, świetlic robotniczych, a w kilku wypadkach na krańcach miasta, z uwagi na brak obiektów o charakterze publicznym, prywatne mieszkania.

SPORZĄDZANIE SPISÓW

Jak wiadomo, wszystkie spisy wyborców dla poszczególnych obwodów muszą być sporządzone w trzech egzemplarzach. Według prowizorycznych obliczeń, uprawnionych do głosowania będzie ogółem ponad 300,000 obywateli. Będą oni figurować na 195 listach. Tę żmudną pracę wykonuje armia urzędników licząca 400 osób. Pracują oni w 4-ch olbrzymich salach Zarządu Miejskiego. Nad pracą ich czuwają kierownicy sal i dziesiętnicy. Sporządzanie spisów odbywa się w godzinach popołudniowych i wieczorowych. Utrzymany jest porządek alfabetyczny. Wojskowi i żołnierze KBW figurują na oddzielnych listach, dla nich bowiem utworzone zostały oddzielne obwody.

KTO NIE MA PRAWA GŁOSOWAĆ? ,

Prawo udziału w Referendum Ludowym posiadają wszyscy obywatele polscy, którzy ukończyli 21 rok życia i nie byli pozbawieni praw obywatelskich. Władze są przeto w ścisłym kontakcie z organami wymiaru sprawiedliwości, które udzielają w tej materii niezbędnych informacyj. Ze spisów skreślani są jednak nie tylko obywatele skazani na pozbawienie praw. Eliminowane są także osoby, które podczas okupacji były wpisane na listy uprzywilejowanych narodowości, a więc Litwini, Łotysze, Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie. Oczywiście, że nie dotyczy to tych mniejszości narodowych, które przed okupacją podawały się za Litwinów, Łotyszów i t.p. Natomiast osoby, które podczas okupacji przyjęły te narodowości muszą rehabilitować się, albowiem figurowanie na listach uprzywilejowanych przez Niemców uważane jest przez ustawę za akt zdrady.

REKLAMACJE WYBORCÓW.

Procedura wnoszenia do Komisji obwodowych reklamacji wyborców z powodu pominięcia w spisach, jest bardzo uproszczona i daje obywatelom możność szybkiego skorygowania wszelkich niedociągnięć w tym względzie. Reklamacje mogą być składane w formie ustnej i piśmiennej, przyczym komisje mają prawo niezwłocznego wydania decyzji. Od decyzji tych odwołać się jednak jeszcze można do okręgowej Komisji, postanowienia której są już ostateczne.

Istnieje jeszcze druga forma t. zw. reklamacji negatywnej. Chodzi tu o oświadczenia osób trzecich, stwierdzające, iż wyborcy figurują w spisach dwukrotnie. Okręgowa Komisja apeluje do społeczeństwa, aby ono zainteresowało się tą niezwykle ważną kwestią. Zdarza się bowiem, że w wielu domach jest wiele fikcyjnych meldunków, powstałych głównie wskutek wielkiego ruchu ludnościowego.

SKREŚLANIE „MARTWYCH DUSZ".

Drugim momentem utrudniającym jeszcze prawidłowe sporządzenie spisów są t. zw. „martwe dusze". Są to fikcyjne meldunki osób nieistniejących, dokonywana dla wykazania, że dane mieszkanie zamieszkiwane jest przez większą ilość współlokatorów. I tutaj poza administratorami domów pomoc okazać mogą władzom sąsiedzi, którzy znają przecież wszystkich lokatorów.

Stosunkowo najłatwiej można będzie rozwiązać kwestię skreślenia z list zmarłych od momentu sporządzania spisów do dnia głosowania. Codziennie umiera w Łodzi około 100 osób. Także z list trzeba będzie skreślić około 2,000 nieboszczyków. Ale dane o zgonach referat wyborczy przy Zarządzie Miejskim otrzymuje bezpośrednio z Urzędu Stanu Cywilnego.

KTO POJEDZIE DO URN.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Okręgowa Komisja czyni starania o zorganizowanie transportu samochodowego w dniu głosowania. Każda Komisja Obwodowa otrzyma po dwie ciężarowe maszyny, które służyć będą do przewozu osób chorych, względnie ułomnych wyborców do lokalu głosowania. Ordynacja wyborcza przewiduje bowiem, że wyborca musi osobiście wrzucić kartę głosowania do urny.

Maszyny te będą poza tym zużyte dla przewozu urn i materiałów oraz protokółów z obwodów do Okręgowej Komisji, gdzie po zamknięciu głosowania, dokonane zostaną ostateczne obliczenia.

Doroczne Święto Zuchów

(K. J.). Ubiegły czwartek był dniem uroczystym dla najmłodszego pokolenia harcerskiego. Zuchy obchodziły swe doroczne święto. Z całego województwa zjechali młodociani delegaci wraz ze swymi instruktorami.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą w kościele garnizonowym, następnie odbyła się defilada na placu Wolności oraz popisy i zabawy w parku Poniatowskiego.

Tak jak harcerstwo wyrabia i kształci młodzież przez gry, tak ruch zuchowy przez zabawy wyrabiające w dzieciach od 8 — 11 lat spostrzegawczość, charakter i zręczność. Na wyrobienie wewnętrzne kładzie się duży nacisk.

Ruch zuchowy jest w Polsce bardzo popularny. W województwie łódzkim liczy dwadzieścia osiem tysięcy członków, rekrutujących się przeważnie z uczniów szkół powszechnych.

Ruch ten odpowiadający w założeniach ruchowi Wilcząt stworzonemu przez Baden - Powella został przetransponowany i postawiony na wysokim poziomie przez harcerza, druha Aleksandra Kamińskiego.

Bardzo miłe wrażenie robiła defilada Zuchów. Każda delegacja przebrana była w stroje odpowiadające zabawom, w które się w ostatnim czasie bawiła, a więc byli tam Indianie, Słowianie, Rzymianie, partyzanci, powstańcy itp. Tych ostatnich było najwięcej, wojna pozostawiła ślady w psychice nietylko dorosłych ludzi, lecz i ośmioletnich malców.

Granatowy policjant skazany na śmierć

KRAKÓW (PAP). Specjalny Sąd Karny w Krakowie skazał na karę śmierci Leona Kozła, granatowego policjanta z Dobczyc. Kozioł pełniąc służbę w czasie okupacji ujął na rozkaz władz niemieckich ukrywającego się M. Kozińskiego. Zatrzymanego przez siebie Kozioł bił kolbą karabinu, a gdy ten upadł na ziemię skatował bestialsko i skopał. Następnie oddał Kozińskiego w ręce Niemców, którzy rozstrzelali go w tym samym dniu.

Aleksander Zelwerowicz w Moskwie

MOSKWA (PAP). W dniu 26 maja ambasador RP w Moskwie prof. Henryk Raabe wydał śniadanie na cześć przebywających w Moskwie artystów polskich: Aleksandra Zelwerowicza, Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Kazimierza Wiłkomirskiego i Jana Ekiera.

Śniadanie zaszczycili swą obecnością Marszałek Rola-Żymierski, oraz minister Kultury i Sztuki — Wł. Kowalski. Z gości radzieckich obecni byli najwybitniejsi reprezentanci świata artystycznego Moskwy — znakomici śpiewacy, grupa pianistów, aktorzy, kompozytorzy, reżyserzy, muzycy, oraz przedstawiciele towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą i Komitetu Wszechsłowiańskiego.

Na śniadaniu obecni byli również członkowie delegacji Polskiego Komitetu Słowiańskiego z prof. Michałowiczem na czele, oraz przedstawiciele Polonii moskiewskiej.

Na marginesie

Niezauważony film

Jeden z najznakomitszych autorów sowieckich Maksym Gorkij, w kilku rzutach przedstawił swe dzieciństwo i swą młodość oraz czasy uniwersyteckie. Z tego okresu najbardziej znany jest pamiętnik p. t. „Moje uniwersytety" szeroko rozpowszechniony także w Polsce. Całość tego pamiętnika posłużyła jako temat do trzech kolejnych filmów o Gorkim, z których pierwszy p. t. „Dzieciństwo Gorkiego" wyświetla obecnie kino „Włókniarz".

Poprzednio to samo kino wyświetlało przy po brzegi wypełnionej widowni przedwojenną szmirę p. t. „Moi rodzice rozwodzą się". Trudno sobie wyobrazić scenariusz bardziej płaski i temat bardziej zdawkowy. Mimo to w oczach niektórych „paniuś" pojawiały się łzy i — niestety — film „brał" publiczność.

Na obecnym przepięknym programie widownia jest niemal pusta. Niektórzy rodzice — zwabieni może tytułem, który zawiera słowo „dzieciństwo" — przyprowadzają malutkie trzy i czteroletnie dzieci. Tymczasem jest to film głównie dla dorosłych i dla bardziej już rozwiniętej młodzieży, film wobec którego żaden widz nie może i nie powinien zostać obojętny. Bez osłonek ukazano całą rodzinę Gorkiego, tak jak on sam ją odmalował w swych pamiętnikach, bez osłonek pokazano nędze, stosunki społeczne panujące w okresie młodości wielkiego pisarza. Od początku, aż do ostatniej sceny film trzyma w nieustannym napięciu i to nie jakąś błahą, albo kryminalną akcją ,lecz głębokimi przeżyciami dziecka, w którym zwolna i dyskretnie rozwija się zmysł spostrzegawczości i przyszły genialny talent pisarski.

Wnik..wy reżyser (Doński) bez jednego fałszywego tonu, bez jednej sceny niedociągniętej lub przedłużonej, prowadził szerokie grono artystów, poprzez wiele znakomitych momentów wyjątkowo trudnego scenariusza. Nie ma tam ani zawiązania akcji dramatycznej, ani punktu kulminacyjnego, ani rozwiązania jakiegoś pomyślanego dramatu. Film toczy się jak samo życie, życie smutne, nędzne i niemal że pozbawione promyków słońca.

Obok artystów dorosłych, na pierwszy plan wysuwają się opracowane, ale zarazem spontaniczne kreacje zespołu dziecięcego moskiewskiej wytwórni „Sojuzdietfilm". Prześliczna jest scena u chłopca, który jest pozbawiony władzy w nogach i marzy o otwartym polu, o szerokim oddechu. Fragment filmu jemu poświęcony jest prawdziwym arcydziełem gry aktorskiej. Obok znakomitych scen rodzajowych w wnętrzach chałup chłopskich, mamy w filmie kilka prześlicznych plenerów oraz sugestywnych scen przy udziale wielu statystów. Film jest absolutnie pozbawiony jakichkolwiek scen propagandowych. Prawda przemawia z każdego obrazu aż nadto wyraźnie, genialny scenarzysta o propagandzie nie myślał, a kulturalny reżyser jej nie wmięszał do dramatu dziecka zrozumiałego dla wszystkich.

Z tego względu, chociaż brak w filmie atrakcyjnych kreacyj Charlesa Boyer i Ireny Dunne w filmie. „Ukochany" — jeśli tłumna publiczność z przed „Polonii" przejdzie z kolei do kina „Włókniarz" nie dozna zawodu.

Jest to z pewnością najbardziej wstrząsający i przemawiający do widza film bieżącego sezonu. Film ten otwiera oczy na zjawiska, które w konsekwencji przedstawionych stosunków nastąpiły w Rosji i który nie może nie przejąć myślącego i inteligentnego widza.

LEON BUKOWIECKI

HANS BIBOW

Postrach, kat i likwidator getta łódzkiego

I.

W ostatnich dniach przywieziono do kraju szereg zbrodniarzy niemieckich. Wrócili na miejsce zbrodni ci, którzy przez szereg lat dokonywali haniebnych czynów nad bezbronnymi ludźmi. Na okęckim lotnisku wysiedli z samolotu potworni przestępcy, którzy przylecieli po sprawiedliwość na ziemię zbroczoną krwią, pooraną tysiącami zbiorowych mogił, obsianą dziesiątkami obozów koncentracyjnych wyposażonych w piece krematoryjne, ostatnią zdobycz techniki brunatnych degeneratów.

Ani w chwilach popełniania swoich szaleńczych wyczynów, ani wówczas, kiedy w swoich katowskich umysłach układali systematyczne plany zbiorowych mordów, nie pomyśleli, że kiedyś przyjdzie za to odpowiedzieć. Zbyt ufni byli w swe siły, wierzyli głęboko w zwycięstwo przemocy nad prawdą. Nie dopuszczali takich myśli, uciekali od nich, chwilowe sukcesy spowodowane zaskoczeniem poszczególnych narodów utwierdzały ich w przekonaniu, że będą rządzić światem. Dlatego wszystko to, czego dokonali uważali za wstęp do właściwych, zamierzonych zbrodni. Każde szaleńcze pociągnięcie cechowała zadziwiająca punktualność, dokładnie ułożony plan, zimne i wyrachowane postępowanie oraz właściwa germańskiemu plemieniu brutalność.

Każdą akcję niszczycielską przeprowadzali z zadziwiającym spokojem i radością. Z takim samym uśmiechem na spasionych twarzach utuczonych krzywdą głodujących, podbitych narodów patrzyli na katusze swych ofiar bitych aż do śmierci, rykiem zwierzęcej rozkoszy przyjmowali śmiertelny strach malujący się na obliczu ludzi palonych żywcem, pełni zachwytu dla swej siły patrzyli na kobiety wyskakujące z pięter z dziećmi, tulonymi do piersi. Każdy nowy grób był dla nich szczeblem do dalszego awansu, dowodem dobrego zrozumienia intencji partii narodowo-socjalistycznej, widomym znakiem oddania się głoszonej idei i jej twórcom.

Na wyznaczonych sobie posterunkach trwali z całą powagą i przywiązaniem do swoich obowiązków. Byli karni, zdyscyplinowani i posłuszni. Powierzone zadania wykonywali bez sprzeciwu i grymasów. Nie było rzeczy niemożliwych. Nie cofali się przed żadnymi trudnościami. Żadna ilość ofiar nie mogła ich powstrzymać od wykonania zleceń. Zresztą robili to w poczuciu swojej siły, zadowolenia i przekonania, że niszczą chwasty leżące na drodze do potęgi narodu panów. Wszyscy bez wyjątku. I ci, którzy rozparłszy się w pałacach i gmachach niewolnej Rzeczypospolitej dźwigając na sobie tytuły gubernatorów, prezydentów i starostów, i ci, którzy pracując na pozornie niewinnych posadach skromnych urzędników, jak i specjalnie dobierani zboczeńcy, kryminaliści, sadyści i mordercy, noszący mundury formacji wojskowych, policji kryminalnej, czy gestapo.

HANS BIBOW

Wśród jadących do Polski zbrodniarzy, największe zdenerwowanie przechodzące w przerażenie wykazuje likwidator ghetta łódzkiego Hans Bibow. Wysoki, krępy, rosły drab o twarzy typowego przestępcy wodzi wylęknionym wzrokiem przed siebie. Spogląda z okna na ruiny Warszawy, strach i przygnębienie jest jego udziałem. Na pewno, jak w kalejdoskopie przesuwają mu się w myśli obrazy, których sam był malarzem, myśl o odpowiedzialności nie daje mu spokoju. Rozmyśla nad tym wszystkim, co zrobił. Nie byle jaka była to figura. Jego oficjalny, służbowy tytuł, to amtsleiter łódzkiego gheta. Pan życia i śmierci dziesiątek tysięcy ludzi pozbawionych wszelkich praw, poniewieranych, głodzonych, bitych, plugawionych i maltretowanych. Na sam jego widok ludzie drżeli, dostawali ataku szału, przeklinali dzień w którym się urodzili. Bibow miał żonę i dwóch synów, którzy przebywali w ghetcie aby na praktycznych przykładach uczyć się miłości dla swego plemienia i zrozumienia dla hitleryzmu. Mały dziesięcioletni bękart zrodzony z ojca potwora smagał pejczem po twarzy stare kobiety, bił i kopał ludzi sponiewieranych życiem i przejściami, pluł w twarz ludziom nauki używanym w ghetcie łódzkim do kopania grobów i czyszczenia dołów kloacznych. Ten mały gad hitlerowski uzbrojony w kij i rózgę katował na śmierć swoich rówieśników. Dumny i zadowolony ojczulek podziwiał sceny mrożące krew w żyłach, zachwycał się bezwzględnością i zimną krwią swego potomka. Pouczał Żydów łódzkich, że życzenie jego młodszego syna musi być dla nich zawsze rozkazem nie podlegającym żadnej dyskusji.

Bibow chodził po ghetcie dumny i wyniosły z nieodłączną szpicrutą w ręku, w towarzystwie adiutantów wykonujących każdy jego rozkaz. Na jego widok wyludniały się ulice gheta, ludzie chowali się do bram, uciekali do piwnic, chronili się w opuszczonych rumowiskach. Aby jak najdalej od przeklętej sylwetki, od jego głosu przeraźliwego, aby uciec od widoku zbrodniarza, z którego każdego słowa zionęły zniszczenie i śmierć. I do dzisiaj nikt o nim nie może mówić spokojnie.

Siedzi przede mną człowiek, który opowiada o Bibowie, był świadkiem głośnego swego czasu w Łodzi rzucenia się na kata przez dra Weiskopfa. Jeszcze teraz nie może mówić o tym spokojnie. Podaje urywane fragmenty, nie może się opanować. Wiadomość, że Bibow jest w Polsce, że poniesie odpowiedzialność za to wszystko co zrobił, że wymierzona zostanie mu kara, nie może zadowolić człowieka, który stracił wszystko i wszystkich. Bibow był kupcem i pochodził z Bremy. Widać, że uzdolnienia wykazał nie tylko w zawodzie kupieckim. Swoje handlowe zdolności wykazywał we wszystkich zbrodniczych pociągnięciach. Kłamał i oszukiwał swe ofiary bez zająknienia. Wygłaszał do nich przemówienia, w których przysięgał ludziom wysyłanym do obozów śmierci, że jadą na roboty w doskonałych warunkach. Powoływał się na złoczyńców złożonych z mętów społecznych rekrutujących się z ludności żydowskiej gheta, z typów, którzy dla ocalenia swoich marnych łbów bez wahania przyczyniali się do wykrywania i mordowania swoich rodaków.

Bibow przybył do Łodzi z końcem 1941 r. i od tej chwili zaczyna się systematyczna udręka łódzkiego gheta. Potworne akcje, w wyniku których zginęli wszyscy zgrupowani w ghetcie ludzie, wzięły swój początek we wrześniu 1942, kiedy w ciągu jednego tygodnia wysłał na śmierć wszystkich chorych przebywających w szpitalu i 20.000 dzieci zabranych przemocą rodzicom.

Codziennie umierało 120 osób z głodu. Padali na ulicy, ginęli na barłogach, znajdowano ich przy bramach i na klatkach schodowych. Racja żywnościowa wydzielana mieszkańcom wynosiła na 14 dni 1 bochenek chleba, 35 gramów brukwi pastewnej i pewną ilość kawy zbożowej. Kawę wypijali starsi, a z fusów robili babki, którymi karmiono małe dzieci. Te dzieci, które Niemcy pędzili codziennie do robót, pod ciężarem których załamywali się zaprawieni w pracy fizycznej zawodowi tragarze i robotnicy ziemni.

OSTATNI AKT TRAGEDII GHETA

Do końca lipca 1944 znajdowało się jeszcze przy życiu 68.000 ludzi. Jeżeli taką wegetację wolno nazwać życiem. Jeżeli strzępy ludzkie codziennie bite i poniewierane wolno zaliczać do żyjących. Nad Wisłą stały już zwycięskie pułki Czerwonej Armii. A obok nich maszerowały po łatach pełne entuzjazmu i woli walki szeregi Wojska Polskiego. Część Polski znajdowała się już poza zasięgiem brunatnych hord. Starannie zakonspirowane aparaty radiowe w ghetcie, codziennie podawały wiadomości o nowych sukcesach, padały setki i tysiące nazw tak dobrze znanych miast i wsi polskich wydzieranych z krwawych łap oprawców. Za mury gheta łódzkiego przekradała się nadzieja i wiara. Ludzie żyli tymi wiadomościami. Byli o krok od tego, aby własnymi oczyma patrzeć na klęskę wroga całej cywilizowanej ludzkości. Klęska Niemiec była już zdecydowana i nie podlegała żadnej wątpliwości.

Nie był o niej tylko przekonany Bibow. Albo jeśli wierzył w przegraną, chciał wykonać rozkaz swego mocodawcy dokładnie i do końca. Hitler zapowiedział już dawno, że bez względu na wynik wojny Żydzi muszą ulec zniszczeniu. Dobrze zrozumiał Bibow polecenie bożyszcza nowoczesnych Niemiec. Środki, taktykę i sposób tego zniszczenia obmyślił sam.

Całe ghoto podzielił na rejony i przystąpił 1 września 1944, więc wtedy, kiedy część ziemi polskiej znajdowała się już we władaniu właściwych gospodarzy — do likwidacji. Pod karą śmierci wezwano wszystkich do stawienia się na miejsca zbiórek. Maszyny i narzędzia pracy wysłano przedtem. Bibow urządzał zgromadzenia na których osobiście przemawiał. Zapewniał skazanych na śmierć i spalenie, że wyjeżdżają w ślad za maszynami do pracy wgłąb Rzeszy. Ludziom kazał zabierać cały swój dobytek. W perfidny, łotrowski sposób polecił wyjeżdżającym wydać cały zapas żywności znajdujący się w ghetcie. Każdy otrzymywał chleb, mąkę, krupy i kawę, w ilościach nigdy dotąd niespotykanych. Dla pozostania w ghetcie wyznaczył tylko jedną grupę ludzi, składającą się z 750 osób, których zadaniem miało być porządkowanie opuszczonych sadyb ludzkich i zacieranie śladów zbrodni. Codziennie wyjeżdżały pociągi naładowane ludźmi, każdego dnia zmniejszała się ilość tych, którzy poprzez nędzę, głód i poniewierkę doczekali okresu, w którym armaty grały na ziemi polskiej, na tej ziemi, którą Hitler na zawsze wykreślił z mapy Europy.

Mimo wyraźnego pośpiechu i zdenerwowania wzrastającego w miarę przybliżania się frontu, Bibow potrafił przez cały czas utrzymać porządek i sprawność swojej bestialskiej akcji. Nie zapomniano niczego. Zatroszczono się nawet o ostatnią grupę ludzi pozostawioną w ghetcie. Wykopano na cmentarzu żydowskim dziewięć wielkich grobów zbiorowych, gdzie pragnęli po zamordowaniu rzucić pozostałe ofiary w chwili zakończenia powierzonych im prac.

Tymczasem pustoszejące z dnia na dzień gheto było przedmiotem rabunku i plądrowania. Jak szakale rzucali się dniem i nocą sprowadzani do gheta żołnierze niemieccy poszukujący złota w rupieciach i walących się ścianach. Rozdzierali porzucone i pozostawione poduszki, rozpruwali gałgany wyłamywali resztki podłóg, opukiwali kominy i rynny.

A każdego dnia późnym wieczorem przemierzał obszar wymarłego miasta lśniącą limuzyną Hans Bibow, osobiście sprawdzając, czy nie snują się przypadkiem po ghetcie cienie, które uszły pogromowi i zmyliły czujność oprawców...

ANDRZEJ WIKTOR

O usprawnienie administracji

Zjazd wojewodów i prezydentów miast

WARSZAWA (PAP). Dnia 29 bm. odbył się w Min. Administracji Publicznej zjazd wojewodów. Całodziennym obradom, w których wzięli udział wszyscy wojewodowie, prezydenci m. st. Warszawy i Łodzi oraz delegaci Biura Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Prezydium Rady Ministrów i Biura Kontroli Państwa — przewodniczył minister dr. Władysław Kiernik. W zagajeniu min. Kiernik podkreślił wagę i znaczenie zagodnień stojących przed administracją w dzisiejszej dobie, których rozwiązanie ma zasadnicze znaczenie dla dalszego usprawnienia działalności władz administracyjnych. W obradach zjazdu wziął również udział w godzinach przedpołudniowych minister informacji i propagandy — Stefan Matuszewski, który omówił problem współpracy, względnie zespolenia urzędów informacji i propagandy z władzami administracyjnymi II instancji, a w szczególności z wojewodami jako przedstawicielami rządu w terenie, powołanymi do koordynowania działania wszystkich władz na terenie województwa. Tematem obrad były sprawy organizacyjne, a w szczególności wzorowy statut organizacyjny urzędów wojewódzkich (referent insp. Grabon), inspekcji wojewódzkiej (referent dyr. Janczewski), uprawnień wojewodów jako reprezentantów rządu (ref. naczelnik mgr. Ulejczyk), współdziałania wykonawczych organów samorządu terytorialnego z prezydiami terenowych Rad Narodowych (referent naczelnik mgr. Trzebski), wreszcie nowe dekrety o finansach i podatkach komunalnych (referent nacz. mgr. Herbowski). Wyniki ożywionej dyskusji przeprowadzonej po wysłuchaniu referatów zreasumował min. dr. Kiernik, podkreślając jej zasadnicze momenty i stwierdzając, że będzie ona cennym przyczynkiem do ustalenia przez Ministerstwo treści zarządzeń, względnie rozporządzeń w sprawach objętych porządkiem dziennym zjazdu.

Milionowe przestępstwa wykryto

przez Inspektorat Ochrony Skarbowej

WARSZAWA (PAP). W wyniku akcji przeprowadzonej na terenie całego kraju w walce z przestępczością skarbową, główny inspektorat ochrony skarbowej przekazał w kwietniu na rzecz skarbu państwa 197.012.042 zł. (wobec 142.756.321 zł przekazanych w marcu). W zakresie nielegalnej produkcji i sprzedaży tytoniu i wyrobów tytoniowych zatrzymano 4.366 kg. tytoniu, 662.263 szt. papierosów, 1.020 cygar oraz bibułki papierosowe i maszynki do krajania tytoniu, ogólnej wartości 5.328.406 zł. Poza tym w kwietniu skonfiskowano 2.113 aparatów gorzelnianych i 9.102 litry spirytusu na sumę 4.884.159 zł., 144 kg. sacharyny wartości 387.665 zł, 18.173 pudełka zapałek i kamieni do zapalniczek na ogólną sumę 18.833 zł. oraz 964 kg. drożdży wartości 377.000 zł. W walce z nielegalnym handlem obcą walutą skonfiskowano zagranicznych środków płatniczych na sumę zł 6.707.267. Skonfiskowano poza tym mienie porzucone i opuszczone wartości 118.045.890 zł. oraz sporządzono 6.657 protokółów karnych przeciwko niesumiennym obywatelom uszczuplającym dochód skarbu państwa.

Bogate złoża gazu ziemnego

trzeba wykorzystać dla celów komunikacji

Jednym z naturalnych bogactw naszego kraju są gazy ziemne zagłębia jasielskiego i krośnieńskiego. Ostatnio czynione są poszukiwania za gazem ziemnym w okolicach Sanoka. Produkcja naszego gazu wykazuje stały wzrost i zbliża się do 16 milionów miesięcznie.

Eksploatacja gazów do celów gospodarczych czy przemysłowych datuje się u nas niedawno.

W niektórych miastach, położonych blisko źródeł gazowych lampy na ulicach płonęły dzień i noc, bo płaca latarników była wyższa, niż koszt zużytego gazu.

Gaz ziemny sprężony pod odpowiednim ciśnieniem znany był w handlu pod nazwą „gazol". Niestety mimo wielkiej wartości, gdyż kaloryczność jego wynosi około 11 tysięcy, nie ma szerszego zastosowania.

Tymczasem może on być użyty z lepszym skutkiem niż benzyna przy pojazdach zmotoryzowanych. Samochody Danii, Czechosłowacji i Belgii poruszane są gazolem.

W okupacji Niemcy przystosowywali niektóre samochody do napędu na gazol. Zapewno niejeden z nas widział samochody z żelaznymi zbiornikami, podobnymi do zbiorników na tlen, na daszku. To właśnie były wozy, poruszane gazolem.

Centrala Paliw Płynnych produkuje gazol i ma go na składzie 150 ton. Cena sprzedaży 20 zł za 1 kg. Z uwagi na fakt, że gaz ten jest ekonomiczniejszy w użyciu i z uwagi na niedostatek benzyny, rozpowszechnienie gazolu w komunikacji autobusowej przyjdzie z korzyścią dla naszego życia gospodarczego. (HK)

Czytajcie prasę socjalistyczną

SIENKIEWICZ A NIEMCY

Kult Sienkiewicza osiągnął zenit w roku 1900, kiedy kraj cały obchodził jubileusz 25 lecia pracy wielkiego pisarza.

Kto tego nie widział, ten nie wie, co to jest prawdzwą popularność Nie tylko dzieła, ale i osoba autora „Trylogii" stała się przedmiotem niebywałego kultu. Chcia no widzieć w Sienkiewiczu „hetmana dusz" i wodza współczesnego pokolenia, narzucano mu rolę, której wcale nie pragnął.

Jednak światowa sława, jaką zdobył po napisaniu „Quo vadis?", predysponowała go niejako do zabierania głosu w wielu żywotnych sprawach, tym bardziej, że całe społeczeństwo oczekiwało od niego tego rodzaju wypowiedzi.

Lecz Sienkiewicz piastował mandat opinii ostrożnie i oględnie. W jednej tylko dziedzinie deklarował się zawsze wyraźnie i bezkompromisowo — kiedy chodziło o zagadnienia polsko - niemieckie.

Niemiecki stosunek do Polaków — egoizm, obłudę i brutalność — świetnie scharakteryzował już w „Bartku zwycięzcy". Wypadki rozgrywające się później na terenie Poznańskiego, potwierdziły słuszność tej charakterystyki w całej rozciągłości, a nawet z grubą nawiązką. Kto łudził się, że z upadkiem Bismarcka w r. 1890 sytuacja nasza pod zaborem pruskim zmieni się na lepsze, t. j. z chwilą powołania do życia i rozpoczęcia działalności H.K.T. (r. 1894) łudzić się przestawał. Chyba, że byli to ludzie pokroju Hutten - Czapskich i pruskich Radziwiłłów!

Deklarację hakaty większość Niemców powitała z zadowoleniem i uznaniem. Ekspozytury „Ostmarkenvereinu" działały gorączkowo na terenie całych Niemiec. Agitowano we wszystkich krajach Rzeszy na rzecz przymusowego wywłaszczenia, zabiegano o stworzenie większości dla pruskiego projektu w ogólnoniemieckim Reichstagu. Zdawało się, że bismarckowskie hasło — „ausrotten!", zmierzające do wytępienia wszystkich Polaków pod zaborem pruskim, zaczyna przyoblekać się w ciało.

Na te zakusy odpowiedział Sienkiewicz — pisząc w roku 1901 „Krzyżaków"! Sens tej powieści zrozumiano nie tylko u nas. Komentowała ją głośno i cała zagranica. Zrozumieli ją i Niemcy. Tylko, że buta niemiecka przyznać się im do tego nie pozwalała! Więc i represje niemieckie w Poznańskim nie ustawały. Rok 1903 przyniósł nam Wrześnię, a następny, 1904 — głośną sprawę Wojciecha Drzymały!

Sienkiewicz reaguje na te przejawy barbarzyństwa odwołaniem się do opinii całego cywilizowanego świata! Ogłasza swój List otwarty do cesarza niemieckiego. Innym razem, publikuje na łamach całej zagranicznej prasy, krótki, lecz niezmiernie wyrazisty obrazek alegoryczny swego pióra. p.t. „H.K.T."!

Niemcy nie posiadają się ze złości! Tym głośniej domagają się wywłaszczenia. — „Ustąpić teraz — to oznaczałoby przyznanie się do słabości!" — Lecz opinia świata tak była poruszona, że Niemcy bali się. Do wojny jeszcze nie byli gotowi. W taki sposób, zamiar pruski, pomimo przeforsowania go na drodze ustawodawczej, właściwie pozostał na papierze.

Duża w tym była zasługa Sienkiewicza.

Lecz Niemcy, wstąpiwszy raz na równię pochyłą, przez wyrzeczenie się zasad ludzkości i sprawiedliwości, na których opiera się nowoczesna cywilizacja, zaczęli staczać się w dół z zawrotną szybkością. Kiedy po raz drugi porwali się do walki o podbój świata, wyrzekli się już nie tylko resztek skrupułów moralnych, ale nawet ich pozorów. Z tą ohydą świat musiał skończyć, choćby za cenę największych ofiar!

I oto, jak dowiedzieliśmy się po wojnie, w okresie najgorętszych zmagań z niemieckim barbarzyństwem, „Krzyżacy" Sienkiewicza ponownie odzyskują, nie tylko u nas, lecz i wszędzie w innych krajach, niebywałą poczytność, wzięcie i aktualność. Podtrzymują ducha oporu i zagrzewają do zwycięstwa, które następuje akurat — w 44 rocznicę napisania tej powieści!

Są to sprawy znane, lecz przypomnieć się o nich godzi w tym roku sienkiewiczowskim. 5-go maja bowiem upłynęło 100 lat od przyjścia na świat znakomitego pisarza.

St. Woyna-Gwiaździński.

Dnia 1.VI.46 r. o godz. 22 w salach Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Narutowicza 68, odbędzie się

„BAL AKADEMICKI"

Honorowy protektorat nad balem objęli: J. M. Rektor U. Ł. prof. Dr. T. Kotarbiński. Prezydent Miasta Łodzi ob. K. Mijal i wojewoda Łódzki ob. Dąb - Kocioł.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na stołówki akademickie, na wywczasy dla studentów i rozszerzenie akcji zdrowotnej. Zaproszenia na bal są do nabycia w sekretariacie Bratniej Pomocy przy ul. Jaracza 7 w godz. od 9 — 15. W programie występy artystów z Sempolińskim i Pawłowskim na czele.

Bufet obficie zaopatrzony, cocteilbar, pokój bridge'owy i wiele niespodzianek. Komitet organizacyjny balu zaprasza całe łódzkie społeczeństwo. A więc do zobaczenia na balu.

Nie zawsze kłamstwo ma krótkie nogi

W jakich okolicznościach poddał się Hamburg

O straszliwych bombardowaniach Hamburga i rzekomej chęci kapitulacji tego miasta, mówiło się niemal od początku wojny. Ale istotnie Hamburg poddał się dopiero w kwietniu ub. r. i to w dość zabawnych okolicznościach.

Stało się to na skutek kłamstwa pewnego młodego porucznika angielskiego, Martina Hilliarda, stacjonującego ze swym oddziałem u wylotów jednego z przedmieść hamburskich. Zajęty był właśnie studiowaniem swej mapy, gdy nagle na drodze ukazało się trzech Niemców, dwóch cywilów i jeden wojskowy pod osłoną białej flagi. Zbliżywszy się, Niemcy okazali niezwykłe podniecenie i zwrócili się do porucznika z prośbą, by Anglicy, atakując Hamburg, oszczędzili Zakłady Fabryki Gumowej „Feniks", zamienione jakoby na szpital wojskowy. Młody porucznik wysłuchał uprzejmie tej prośby i oświadczył, iż przekaże ją do rozpatrzenia swemu zwierzchnikowi, generałowi Lyne, dowódcy słynnej Siódmej Dywizji Angielskiej.

Gdy Niemcy odchodzili już, nagle jakby sobie o czymś przypomniał i zawołał ich ku sobie.

— Właściwie — powiedział — nie widzę żadnego powodu dla którego przed powrotem do linii niemieckich nie mielibyście zaznajomić się z ogólną sytuacją militarną na naszym odcinku.

Pokazał im mapę i „wyjaśniwszy sytuację" zapytał, czy nie lepiej byłoby zamiast ratować jedną tylko fabrykę ocalić całe miasto?

Ale Niemcy zaprotestowali sztywno. Tego rodzaju propozycja przekraczała ich kompetencje i uprawnienia. Młody Anglik westchnął. Właściwie, może nie powinien im powiedzieć, ale ostatecznie wojna ma się już ku końcowi. Niechże więc się dowiedzą, iż Dowództwo RAFu brytyjskiego planuje na następny dzień „dywanowy" nalot 1000 samolotów na Hamburg, po czym natychmiast nastąpić ma atak armii gen. Rokossowskiego.

Usłyszawszy to Niemcy oświadczyli, iż wrócą do swych mocodawców z tymi wiadomościami, po czym natychmiast skomunikują się powtórnie z porucznikiem Hilliardem.

Nie przyszło im nawet do głowy, że żaden atak nie był w planie, a generał Rokossowski wraz ze swą armią znajdował się w oddaleniu dobrych 60 km. Byli jednakże w położeniu szczurów, umykających z płonącego okrętu.

Od tego momentu miała miejsce cała seria nieprawdopodobnych, szybko następujących po sobie wydarzeń. Dwóch z pośród powracających z misji Niemców nastąpiło na minę i poniosło śmierć na miejscu.

Trzeci w najwyższym przerażeniu powrócił do swego dowództwa, raportując zdobyte informacje. I oto już nazajutrz o świcie ku zdumieniu sztabu angielskiego zjawiła się misja niemiecka, z prośbą o przystąpienie do pertraktacji o poddanie Hamburga.

Niemcy chcieli poddać nie tylko Hamburg, lecz wszystkie swe oddziały, walczące w promieniu kilkunastu kilometrów. Sprawa oparła się o generała Montgomerry i tu wynikł nowy kłopot, ponieważ w międzyczasie Niemcy zdecydowali poddanie oddziałów walczących nie tylko na odcinkach północnych, ale i tych, które stawiały opór Armii Czerwonej. Generał Montgomerry oświadczył, że kapitulację wojsk, walczących przeciwko oddziałom radzieckim może przyjąć tylko dowództwo radzieckie, on zaś sam upoważnił emisariuszy niemieckich do powtórnego skomunikowania się ze swymi przełożonymi i ponowienia zgłoszenia kapitulacji wszystkich tych oddziałów, które walczyły z aliantami w dystrykcie hamburskim w przeciągu 24 godzin. Po odejściu wysłanników oświadczył otaczającym go oficerom sztabowym, iż nie wierzy, aby dowództwo niemieckie rzeczywiście chciało poddać tak wielką armię, i że przypuszczalnie wysłannicy już nie wrócą. Wrócili jednakże i to znacznie przed upływem wyznaczonego im terminu. Dopiero po formalnym przyjęciu przez sztab aliancki kapitulacji Hamburga i wszystkich oddziałów niemieckich, walczących w tym okręgu, porucznik Hilliard wyjaśni zdumionym generałom sztabowym tajemnicę tej decyzji Niemców.

Drugi „Dom dziecka"

Łódzkiej Rodziny Radiowej

powstaje w Konstantynowie

W niedzielę, dnia 2 maja o godz. 14 odbędzie się w Konstantynowie pod Łodzią uroczystość otwarcia drugiego z kolei „Domu Dziecka Łódzkiej Rodziny Radiowej".

Stowarzyszenie to opiekuje się sierotami polskimi, którym Niemcy wymordowali rodziców i akcję swoją opiera w pierwszym rzędzie na współpracy aktywów robotniczych i młodzieżowych, wyłaniających spośród siebie „zbiorowe rodziny zastępcze".

„Łódzka Rodzina Radiowa", koordynując swą akcję z podobnymi pracami instytucji o celach częściowo pokrewnych, jak „Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację", „Liga Kobiet", „P. C. K.", „Zw. b. Więźniów Politycznych" itp., wystąpiła ostatnio z inicjatywą utworzenia „Rodzin Radiowych" przy wszystkich dyrekcjach okręgowych Polskiego Radia, spotykając się z pełnym zrozumieniem i gorącym poparciem dyrekcji naczelnej P. R., co z pewnością wpłynie na przyśpieszenie realizacji pięknego hasła „Łódzkiej Rodziny Radiowej":

„Nie będzie sierot w naszym kraju, bo Polska będzie im matką, a ojcem — Lud polski".

Akademia „Bundu"

Ku czci Szolem Alejchema

W sobotę dnia 1 czerwca b. r. o godzinie 7,30 wiecz. odbędzie się w Żyd. Robotniczym Domu Kultury ul. Jaracza 2 Uroczysta akademia „Bundu" poświęcona 30-rocznicy zgonu wielkiego pisarza ludowego, klasyka żydowskiej literatury SZOLEM ALEJCHEMA.

Na program akademii składa się: Przemówienie L. Łozowskiego o życiu i twórczości pisarza. Recytacje utworów Szolem - Alejchema w wykonaniu artystów S. Goldsztajna, F. Siwaka, J. Lubelskiego.

Bilety do nabycia w lokalu „Bundu" ul. Jaracza 17/5 oraz w dniu akademii w kasie Ż. R. D. K. Jaracza 2.

W niedzielę dnia 2 czerwca b. r. o godz. 15.00 odbędzie się w Żyd. Robotniczym Domu Kultury przy ul. Jaracza 2 — Doroczne walne zebranie członków Łódzkiej Organizacji

„BUNDU"

Porządek dzienny:

1. Referat o politycznej sytuacji w kraju i zadaniach organizacji.
2. Sprawozdanie z działalności Łódzkiego Komitetu „BUNDU"
3. Wybory nowego Komitetu Partyjnego.
4. Wolne wnioski.

Wzywamy wszystkich członków partii do uregulowania zaległych składek członkowskich. Udział w zebraniu obowiązkowy.

Łódzki Komitet „Bundu"

„KURIER POPULARNY" NA ODBUDOWĘ KRAJU

Pracownicy wydawnictwa „Kurier Popularny" subskrybowali Pożyczkę Odbudowy Kraju w sumie zł 42.000.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE.

Prof. dr. Stanisław Ossowski wygłosi odczyt p.t. „Pod znakiem Ormuzda i Arymana". (Z zagadnień psychologii społecznej) dn. 2 czerwca o godz. 12-ej (w niedziele) w gmachu Uniwersytetu, ul. Narutowicza 68, III p., sala 61.

Wstęp dla kształcącej się młodzieży 5 zł., dla innych 10 zł.

Produkty żywnościowe potanieją

Akcja Zw. Zaw. o obniżkę cen i mięsa i tłuszczów

(rt) W ostatnich dniach zanotowano poważne objawy zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Potaniał w znacznej mierze surowiec na wsi. Spadła mianowicie cena żywca i zboża, przy czym dowóz tych artykułów do miast w poważnym stopniu został wzmożony.

Fakty te, jak się dowiadujemy, skłoniły Okręgową Komisję Związków Zawodowych do wszczęcia interwencji w kierunku obniżenia cen na przetwory mięsne i zbożowe, a więc konkretnie na mięso, wędliny, tłuszcze oraz pieczywo.

W tym celu z inicjatywy rady OKZZ w najbliższych dniach zwołana zostanie specjalna konferencja z przedstawicielami cechów mięsno-wędliniarskiego i piekarskiego w Łodzi. Na konferencji zbadana zostanie szczegółowo kalkulacja handlowa masarzy i piekarzy i opracowany zostanie nowy obniżony cennik, który obowiązywać będzie we wszystkich restauracjach i jadłodajniach, sklepach, barach, kawiarniach i wędliniarniach.

Związki zawodowe, pragną zwiększyć realną wartość płac robotniczych i pracowniczych i w ścisłym związku z tym uważają, że skoro potaniał żywiec — muszą także być obniżone ceny na rynku, tak, aby zniżkę te odczuł konsument.

Akcja rady OKZZ wymierzona jest przeciwko nieuczciwym kupcom i spekulantom, którzy zamykają oczy na potanienie mięsa i zboża, dążąc nie tylko do utrzymania wygórowanych cen, ale do niesumiennego zwiększenia swoich zysków kosztem szerokich rzesz robotniczych i pracowniczych.

Zjazd naukowej farmacji

Dnia 25-go maja odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Dziekanów, profesorów i delegatów, adjunktów i aspirantów na Wydziałach Farmaceutycznych Uniwersytetów Polskich.

Łódź na Zjeździe reprezentowali— prof. dziekan Muszyński, prof. doktór Stanisław Krauze, prof. Z. Jerzmanowska, i prof. doktór Robert Rembieliński.

Zjazd uchwalił m. in. następujące rezolucje:

Wszystkie Oddziały Farmaceutyczne powinny być przemianowane na samodzielne Wydziały Farmaceutyczne.

Wszystkie Wydziały powinny mieć conajmniej 9 katedr, wzorem Uniwersytetu Łódzkiego i Lubelskiego.

I VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp — tel. 252-72
Wojewódzka Kom Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp — tel. 130-01
Kom Pow. MO — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot Ratunk Miejskie — tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp. — tel 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki.: Chąszyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego Nr 27), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Występuje w dniu dzisiejszym z premierą sztuki Bernarda Shaw'a „Uczeń diabła" w reżyserii Władysława Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Władysława Daszewskiego i w obsadzie: Choinacka, Górska, Jezierska, Rachwalska, Zamkow, Bronowski, Damięcki (rola tytułowa). Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietruszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Śródka, Urbański. W niedzielę o godz. 12 „Listy Chopina" w wykonaniu: Małynicza, Kreczmara, Wiłkomirskiej i prof. Stromengera. O godz. 16 po raz osiemdziesiąty i ostatni „Zemsta" Fredry.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-Listopada 21,

Codziennie o godz. 19 min. 30 „Szelmostwa Skapena" Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego w reżyserii Wyszomirskiego.

„UCZEŃ DIABŁA"
dziś po raz pierwszy w T. W. P.

W dniu dzisiejszym wchodzi na afisz Teatru W.P. sztuka Bernarda Shaw „Uczeń Diabła" w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach *Daszewskiego* i z Damięckim w roli tytułowej.

Wystawienie sztuki Shaw'a, oddawna niegranej na scenach polskich obudziło wielkie zainteresowanie.

„ZEMSTA"
po raz ostatni (osiemdziesiąty)

Jutro o godzinie 16 po raz ostatni i osiemdziesiąty grana będzie komedia „Zemsta".

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

Codziennie o godz. 19 min. 30 **kapitalna komedia** Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w nieporównanym wykonaniu Janiny Romanówny i **Jana Kreczmara.**

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA. DASZYŃSKIEGO 34

Dziś i codziennie nowoczesna aktualna komedia w trzech aktach pióra **Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina.** Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój". Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia **premiowego o godz. 20. Kasa czynna od godz. 15-tej.**

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „L U T N I A"

Dziś o godz. 19 wspaniała operetka „Wiktoria i jej huzar" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Kasa czynna od godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia Piotrkowska 102a.

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA" (Kopernika Nr 16)

Codziennie z wyjątkiem piątków o godz. 19 widowisko muzyczne „Pan Twardowski" — tekst Mariana Mikuty, muzyka Zygmunta Wiehlera, reżyseria Tadeusza Muskała.

W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16 i 19. W piątki tylko spektakle zamknięte dla robotników, pracowników i młodzieży.

DYMSZA, HUMOR i SKA

Pod takim tytułem „Gong" (Południowa 11 dał premierę nowego programu pełnego akcentów politycznych Udział biorą: Dymsza, B Artemska I. Topolnicka, Zofia Wilczyńska, J Bielenia Bolkowski, Darski Szwajcer i Chór Harjana. Teksty Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik i J. Jurandot. Pocz. 19.30.

RADIO

Program na sobotę, dnia 1 VI. 46 r.

5.57 Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka. 6,15 Rozmowa ze słuchaczami. 6,30 Muzyka. 6.45 Z W-wy Dzien. por.. 7,05 Progr. na dzisiaj. 7.10 Z Poznania Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,45 Z W-wy Powtórz. najważn. wiadom. dzien. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Skrz. poszukowania rodzin. 8,45 Codz. odc. prozy: „Rafał z lasu" — now. Wł. Rymkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9,10 Progr. na dzisiaj. 9,15 Przerwa. 11,57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Z W-wy „Na Ziemiach Odzyskanych". 12,20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow. 12,55 Koncert. 13,50 „10 min. poezji". 14.00 Dziennik popołudn.. 14.30 Informacje. 14,40 Z Łodzi Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiedzą dzieciom na listy. 14,55 Najciekawsze audyc. przyszłego tygodnia. 15,05 Rezerwa. 15.10 Recital wiolonczelowy Edwarda Sienkiewicza, przy fortep. Fr. Leszczyńska. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15,35 „Letnia gospodarka na łące i pastwisku" — pog. dla wsi inż. Jana Pająka. 15,45 Piosenki ludowe w wyk. E. Matuszewskiej. akomp. Fr. Leszczyńska. 16.00 Z W-wy Słuch. dla dzieci (koncert). 16.35 Reportaż. 17,10 Muz. lekka. 17,50 „Odbudowujemy Warszawę". 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18,25 „Wędrówka z mikrofonem". 18,35 „Młodzi mówią". 19.00 Z Łodzi Audyc. robotnicza: 1) Tyg. przegląd robotn., 2) „Sabotaż" — wes. fel. Esiota, 3) Płyty. 19,15 Pogadanka pt. „Przyjaźń słowian rękojmią pokoju", wygł. Juriewski. 19,30 Z W-wy Dziennik wiecz. 20,00 Z Łodzi „Sprawa Kati Masłowej" — fragm. ze „Zmartwychwstania" Lwa Tołstoja. w radiof. i reż. Tadeusza Markowskiego. 20,30 Z W-wy Koncert symf. z płyt. 21.00 Z Łodzi „Miłość poetów" — szkic liter. J. Pogoń - Ślizowskiego. 21.10 Recital śpiewaczy Wandy Roesler-Stokowskiej, akomp. W. Klimowiczowa. 21,30 Koncert Życzeń I część. 21,50 Z W-wy Pog. sportowa. 22.00 Z Łodzi „Szwejk w szpitalu" — szkic radiowy wg por. Haska w oprac. Igora Sikiryckiego. reż. Tadeusza Łopalewskiego. 22.15 Z W-wy Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. 23.25 Program na jutro. 23,35 Z Łodzi Koncert życzeń II część. 0.05 Progr. na jutro. Zakończenie audyc. i Hymn do 0.10.

Komunikat Zw. b. więźniów polit.

Polski Związek b. Więźniów Politycznych więzień i obozów koncentracyjnych (ul. St. Jaracza 3) zawiadamia członków, zarejestrowanych od Nr 1 do 2000, że począwszy od dnia 3 czerwca 1946 r., w godzinach od 15-ej do 18-ej będą wydawane paczki UNRRA typu C, za opłatą 200 zł. Codziennie będzie wydawane 200 paczek.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Rob. T-wa Przyjaciół Dzieci składa uprzejme podziękowanie pracownikom Zakładu Ubezpieczalni Społecznych (Koło PPS) za złożoną ofiarę na rzecz R. T. P. D. w wysokości zł 37.000.

JEDYNY WYSTĘP ADY SARI

W niedzielę, dnia 2 czerwca, o godz. 12-tej w południe, wystąpi w Państwowej Filharmonii w Łodzi, z jedynym recitalem, znakomita śpiewaczka koloraturowa — Ada Sari. W programie najpiękniejsze arie i pieśni.

Pozostałe bilety sprzedaje codziennie kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

Uwaga

Od dziś, dnia 1 czerwca r. b. program Teatru „Syrena" „Wiosenne Rewierendum" przeniesiony zostaje DO TEATRU LETNIEGO „BAGATELA" Piotrkowska 94. Początek przedst. o godz. 19.30, w niedzielę i święta 16.30 i 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień.

OGRÓD ZOOLOGICZNY Z D R O W I E

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

202,500 ZŁ. SUBSKRYBUJĄ pracownicy Teatru W.P. i Powszechnego TUR.

Pracownicy Teatrów W.P. i Powszechnego TUR subskrybowali Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju w wysokości 202,500 zł.

Wydawanie chleba na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom kart żywnościowych, że począwszy od dnia 1.6.1946 r, wydawanie chleba na kartki odbywać się będzie dekadami tj. okresami 10-dniowymi, a więc trzy razy w każdym miesiącu.

Pierwsza dekada obejmuje okres od 1 do 10 każdego miesiąca. Druga dekada obejmuje okres od 11 do 20 każdego miesiąca. Trzecia dekada obejmuje okres od 21 do końca każdego miesiąca.

Podkreśla się, że odcinki chlebowe wywołane w pierwszej dekadzie winny być zrealizowane najpóźniej do dnia 10-go, w drugiej do dnia 20-go i w trzeciej do końca każdego miesiąca.

Po wskazanych terminach odcinki w punktach wydawania chleba przyjmowane nie będą. Wydział Aprowizacji apeluje do ogółu ludności korzystającej z kart zaopatrzenia o przestrzeganie podanych terminów i pobieranie chleba niezwłocznie po każdym ogłoszeniu, a to w celu ułatwienia samego rozdziału i uniknięcia nawału pracy w końcu każdej dekady.

W pierwszej dekadzie tj. od dnia 1 do dnia 10 czerwca br, chleb będzie wydawany na następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca maja b. r.:

CHLEB PSZENNO-ŻYTNI w cenie zł 2.15 za 1 kg.: Kat. I odcinek Nr 6 uprawniający do nabycia 3 kg. chleba, Kat. II odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg chleba, Kat. III odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba, Kat. IR. odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba, Kat. IIR. odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba, Kat. „N" odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc czerwiec br. chleb żytni wydawany będzie na następujące odcinki:

CHLEB PSZENNO-ŻYTNI w cenie zł. 2.15 za 1 kg. Na karty pracownicze „MK" odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba. Na karty rodzinne odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 1, 2 i 3 czerwca rb. mleko na kartki wydawane będzie we wszystkich sklepach, 13 rejonów.

Numer akt. Km. 22/46.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Zduńskiej Woli Stefan Lewandowski, mający kancelarię w Zduńskiej Woli, przy ul. Mickiewicza Nr 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 maja 1946 r., o godz. 8.30 w Zduńskiej Woli, przy ul. Złotej Nr 21, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Makowskiego, zam. w Zduńskiej Woli, przy ul. Złotej 21, składających się z pianina f-my K. i A. Fibiger, oszacowanego na sumę 8.000 zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik:
(—) St. Lewandowski

Zduńska Wola, dnia 29 maja 1946 r.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UKOCHANY"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„ZACZAROWANY ŚWIAT"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„PEWNEJ NOCY"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„SKŁAMAŁAM"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	BYŁO ICH DZIEWIĘCIU
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„ZEW PUSTYNI"
H E L ul. Legionów 2-4	„PEWNEJ NOCY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„CYRK"
ROMA ul. Rzgowska 34	„HALKA"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„GRZESZNICY BEZ WINY"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„POD GOŁYM NIEBEM"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„BLAGIER"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„DNI I NOCE"
M U Z A Ruda Pabianicka	„MANEWRY MIŁOSNE"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ZŁOTA MASKA"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	W KRAINIE WIECZN. LODÓW Nadprogram: Sen nocy letniej (kukiełki)

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30. w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17. 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Miasto, które nie ma czasu na lato

Świąteczne wędrówki po Łodzi

Jest właśnie skwarne popołudnie majowe. Gdyby wyjechać teraz gdzieś za miasto — nie odczuwało by się upału... Niestety — jak większość łodzian — czujemy się w tej chwili wprost zaprzedani miastu, które nie ma czasu na lato. Zawsze była Łódź miastem nie kończącego się rytmu codziennej pracy, bez względu na porę roku. Nie próżno zwano ją od lat grodem proletariatu... Przechodzimy Alejami Kościuszki. Wspomnienia przeszłości wracają. Kiedyś rosły tu olbrzymie drzewa, sięgające konarami niemal do stojących po obu stronach domów. Potem zbrzydły aleje. Drzewa wycięto i tego rodzaju „unowocześnienie" ulicy nie wpłynęło bynajmniej na jej urok. Miasto nasze nigdy nie miało za dużo zieleni. Zasadzone wówczas szkółki potrzebowały lat, aby nadać alejom z powrotem utracone piękno. Dziś zieleni się znowu jedna i druga ich strona...

NA GRUZACH SYNAGOGI

Gdy weszli Niemcy, pojawiły się tablice, obwieszczające wszem i wobec zmianę zasadniczą. Aleje Kościuszki stały się alejami Goeringa. Złośliwa ironia losu — symbol wolności i demokracji zastąpiono symbolem terroru. Na rogu Legionów stała okazała i zabytkowa pod względem architektonicznym olbrzymia synagoga, charakterystyczna wschodnim swoim stylem. Niemiecki dynamit stworzył pustkę, na której dziś rozstawili swoje aparaty przygodni fotografowie, a wśród zdeptanych chwastów rozłożyli uliczni sprzedawcy egzemplarze przedwojennych „pism": Wolne Żarty, Co Tydzień Powieść i Tajny Detektyw...

LODY I PIOSENKA

U wylotu Alei — trzech „wirtuozów" rzępoli sentymentalne tango. Na ławkach — jak ongiś — parki najrozmaitszego autoramentu. Na chodnikach przed domami pulsuje życie pracy i interesu — tu w alei tworzy się sam przez się azyl wypoczynku, słońca i... flirtu. Możemy też zobaczyć uczniów i studentów zajętych czymś innym — mianowicie odrabianiem lekcji. Prawdopodobnie nie są to ludzie mający ciche i wygodne mieszkania, ani też tacy, którzy mają możność odpoczywać po nauce gdzieś, gdzie na prawdę ożywcze słońce i powietrze mogłoby wzmocnić przeważnie nadwyrężone płuca...

Aleje są jedną z cichszych ulic Łodzi. Niezbyt wzmożony ruch samochodowy wyklucza konieczność częstej sygnalizacji, asfalt tłumi odgłosy kół. Od czasu do czasu głośniej zgrzytnie przejeżdżający tramwaj, częściej rozlegnie się „dźwiękowa reklama": lody, lody, lody...

We Włoszech co krok spotkamy chłodnię. W Łodzi na Piotrkowskiej spotkamy je także i to również przeważnie „autentyczne — włoskie" ale tu w Alejach, parkach i skwerach — na pewno Włochów prześcigniemy! Już za pięć złotych uraczyć się można najulubieńszym letnim specjałem. Nie zawsze wiadomo wprawdzie z czego je spreparowano, nie zawsze można być w stu procentach przeświadczonym o zachowaniu przepisów higienicznych przy produkcji i podawaniu porcji — ale jedno jest pewne: są zimne jak lód, przeważnie słodkie, no i — tanie.

ŻEBRACY

Ci stanowią kastę specjalną. Zresztą dzielą się na grupy. Są tu zazdrośni o swe prawo pierwszeństwa — łodzianie, są amatorzy i zawodowcy warszawscy, są „repatrianci" ze Wschodu i z Zachodu. Wszystko zgodnie z duchem czasu. Są też jeszcze istotnie nieszczęśliwe ofiary hitlerowskich obozów, bez rodzin, mieszkań i zdolności do pracy. Tych jest jednak mało — i o nich się nie mówi, ich się prawie nie widzi. Nie nauczyli się „rzemiosła", nie potrafią rozdzierającym głosem wzruszyć przechodniów, a poza tym „koledzy - zawodowcy" potrafią zmusić tych niefachowych konkurentów do ustąpienia...

Dopiero teraz w lecie spostrzega się żebraków. Są wszędzie. Chodzą po domach, lokalach, urzędach i sklepach, siadają w bramach, na jezdni i chodnikach, na ławkach, klombach i trawnikach, przed kościołami, kinami i teatrami...

Stały przedwojenny łodzianin pozna nieraz znanych sobie z przed wojny „inwalidów" z powyłamywanymi kończynami i przypomni sobie jak ci sami, ongiś podpatrzeni — po osiągnięciu przewidzianego „dochodu" zrzucali bandaże, prostowali ręce i nogi — i najnormalniej w świecie wracali do domu, nie rzadko wstępując na dłuższe chwile do pobliskich barów... Ale jest rzeczą państwa znieść **zawód** żebraczy, uprawiany systematycznie i z upodobaniem przez próżniaków, nierobów, symulantów i aferzystów.

OAZY ZIELENI

Gdy przychodzi wieczór letni, wolny od pracy — albo, przede wszystkim, niedziela lub święto — w miarę możności starają się ludzie wyjść na tzw. „świeże powietrze". Nie zawsze i nie każdy może pozwolić sobie na dłuższe wycieczki podmiejskie, to też znaczenie parków i skwerów jest tu ogromne. A ma przecież Łódź największy w Polsce Park Ludowy, ma przepiękny park Poniatowskiego, ma Julianów, Helenów, Sienkiewicza, Źródliska, Wenecję... Są tam place zabaw dziecinnych i ogródki jordanowskie dla najmłodszych pociech, są pełne słońca aleje, gdzie można pospacerować, poczytać. Prawdziwe oazy zieleni, w których zapomina się o tym, że to Łódź w majowe skwarne południe...

Park Poniatowskiego — ulubiony park łodzian... To już nie ten park z przed lat... Wyschłej w stawach wody nikt nie kwapi się wtłoczyć na nowo w łożysko, nie ma dawnych ulubionych „złotych ryb" ani łabędzi... Przechodnie zaśmiecają park papierami i odpadkami — nikt im nie zwraca uwagi i nikt nie sprząta (to jest — nikt nie zdoła tego sprzątnąć) no i co najgorsze: po cichych alejach, gdzie nie powinno być kurzu, hałasu i groźby dla życia przechadzających się osób, czy też bawiących się dzieci — rozbisurmaniły się auta korzystające ze zniesienia przez Niemców ogrodzenia parkowego... I te tumany kurzu, zgiełk motorów, wrzask klaksonów — przypominają odpoczywającym, że są w Łodzi.

Wicz.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZ. FABRYCZNA.

Dziś, o godz. 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 tow. Feliks Żmudowski wygłosi odczyt n.t. „Aktualności polityczne". Wstęp wolny!

DZ. CZERWONA.

W lokalu przy ul. Hrabiowskiej 26-28 odbędzie się dziś ogólne zebranie członków z aktualnym referatem przedstawiciela WK. PPS. Początek o godz. 18. Obecność członków obowiązkowa.

DZ. TRAMWAJE MIEJSKIE.

We wtorek, dnia 3 czerwca w lokalu przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się ogólne zebranie członków dz. Tramwaje Miejskie. Na porządku obrad sprawy organizacyjne i zawodowe. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZ. JULIANÓW.

W lokalu dz. Julianów (Biegańskiego 62) odbędzie się dziś o godz. 18 masówka, na którą członków sympatyków wzywa Komitet.

ZJAZD AKTYWU.

Zjazd aktywu partyjnego, który odbędzie się w lokalu RKS TUR, został wyznaczony na poniedziałek dnia 2 czerwca r.b. Początek obrad o godz. 10 rano. Uczestnicy winni zaopatrzyć się w piśmienne delegacje od poszczególnych Komitetów.

KOMUNIKAT KOŁA NAUCZYCIELI P. P. S.

W sobotę, 1 czerwca br. odbędzie się o godz. 19 w lokalu TUR, ul. Skorupki 6-8 — w ramach działalności Klubu Dyskusyjnego — referat pt. „Referendum Ludowe".

Obecność wszystkich członków Koła Nauczycieli PPS obowiązkowa!

Zarząd Koła

Ze sportu

Kto zostanie mistrzem piłkarskim Łodzi?

Jutro gra ZZK ze Zjednoczonymi

(sk) Okazuje się jednak, że forma łódzkich piłkarzy jest niestała i ulega ciągłym zmianom. Świadczą o tym nie tylko porażki, jakich zawodnicy nasi doznają niekiedy niespodziewanie z reprezentacjami innych miast, jak to miało miejsce niespełna przed miesiącem, ale i również rozgrywki wśród klubów łódzkiej klasy A. Typowany na mistrza już przez szerokie koła sportowe Łodzi zespół Zjednoczonych, nagle załamał się i ponosi klęskę za klęską.

Toteż z wielkim zainteresowaniem jest oczekiwany jutrzejszy mecz Zjednoczonych z Kolejarzami. Odbędzie on na stadionie Zjednoczonych o godz. 11. Wynik, jaki jutro zostanie ustalony, zadecyduje już o prowadzeniu w tabeli. Dwukrotna utrata punktów przez Zjednoczonych naraża ten klub w razie przegranej na utratę dotychczasowego czołowego miejsca w tabeli.

Z dalszych spotkań, które zapowiadają się sensacyjnie, wymienić należy przede wszystkim mecz na boisku Krusze - Endera w Pabianicach między Widzewem a PTC. Widzew wykazał ostatnio dobrą formę, gra nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie i jesteśmy przekonani, że dołoży wszelkich starań, by spotkanie z pabianickimi cyklistami rozstrzygnąć na swoją korzyść. Przeciwnik Widzewa przedstawia się jednak bardzo poważnie i trudno przewidzieć wynik meczu, zwłaszcza, że będzie się on odbywał na terenie dla Widzewa obcym i... wrogim. Publiczność Pabianic znana jest bowiem ze swego temperamentu, zbytnio niekiedy ją ponoszącego.

Mistrzostwa w boksie państw słowiańskich

(sk) W Pradze we wrześniu rb. odbędą się wszechsłowiańskie mistrzostwa bokserskie, w których udział mają wziąć Polska, Czechosłowacja, Związek Radziecki, Jugosławia i Bułgaria.

Jak donosi prasa warszawska, PZB dokonał już oficjalnego zgłoszenia w Pradze udziału polskiej reprezentacji.

Jubileusz 40-lecia Cracowii

Czołowi lekkoatleci Polski i Czech

na międzynarodowych zawodach w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Pierwszą imprezą w ramach uroczystości jubileuszu 40-lecia Cracovii były międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 5 lekkoatletów czeskich a mianowicie: Łaźnickiego, doskonałego sprintera i mistrza Czechosłowacji na 100 i 200 m, Tlapaka mistrza średnich dystansów, następnie skoczków: Maly'ego i Hansenblasa oraz miotacza Kaliny, czołowych lekkoatletów polskich ze Staniszewskim i Gieruttą na czele.

Zawody przyniosły szereg doskonałych wyników, m. in. wynik Gierutty w pchnięciu kulą 15,29 m, co już oznacza europejski poziom, oraz czas Staniszewskiego na 800 m 1:58.

Goście czescy zwyciężyli pewnie w swych konkurencjach, a skoczkowie Maly i Hansenblas demonstrowali wysoką klasę skacząc ponad 1.80 m. Z wyników naszych zawodników oprócz wyników Gierutty i Staniszewskiego zasługują na uwagę czasy uzyskane w biegu na 110 m przez płotki, w którym zwyciężył Haspel, przebiegając w czasie 16,2 sek. przed Gieruttą 16.7 i Skawiną 17,2 sek.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco: bieg 100 m: 1) Łaźnicki (Sparta) 11,1 sek.; 2) Filipek (AKS Chorzów). Pchnięcie kulą: 1) Gierutto (Syrena Warszawa) — 15,29; 2) Kalina (Sparta Praga) 14,89; 3) Słowik (Cracovia); 4) Monikowski (AZS). Bieg 800 m w kategorii juniorów: 1) Laska (Cracovia) 2:13,5; 2) Karp—Wisła 2:14,1; 3) Fischer (Cracovia).

Skok wzwyż: 1) Maly (Sparta) 187 cm; 2) Hansenblas (Sparta 183 cm; 3) Gierutto; 4) Puzio; 5) Skawina.

Bieg 110 przez płotki: 1) Haspel (AZS) 16,2 sek.; 2) Gierutto 16,7; 3) Skawina 17,2 sek. Bieg 200 m: 1) Łaźnicki 23,4 sek.; 2) Piaskowy—Cracovia 24,1 sek. Bieg 800 m; 1) Staniszewski (Syrena Warszawa) 1:58 min.; 2) Tlapek 2:01; 3) Feryniec—Cracovia; 4) Żołądź—Wisła.

Rzut dyskiem: 1) Gierutto 43,44 m; 2) Kalina 39,31 m; 3) Słowik Cracovia 35,93 m; 4) Stawiarski—Wisła.

Skok o tyczce: wobec braku współzawodników skakał sam Czech Maly, uzyskując wysokość 3,65 m.

Bieg 5.000 m: 1) Jastrzębski—Cracovia 16:48; 2) Jurzak (ZZK—Bielsko) 16:48,5; 3) Zając—Pogoń—Brzesko 17:21.

Sztafeta 4×100: 1) sztafeta kombinowana w składzie: Maly, Włodarczyk, Filipek i Łaźnicki w czasie 45,5 sek.

Przyjazd Czechów odwołany

Wspaniale zapowiadające się na dzisiaj i poniedziałek dwa mecze bokserskie z udziałem zawodników czeskich z klubu Tarnawa zostały w ostatniej niemal chwili — odwołane.

Czesi zawiadamiają, że nie mogą przyjechać do Łodzi ze względu na kontuzje szeregu zawodników, mających wyjechać do Polski.

Spotkał nas bardzo przykry zawód, bo ŁKS poczynił daleko idące przygotowania techniczne, co łączyło się z poważnymi wydatkami.

ŁKS stracił szereg terminów. Pięściarze nasi nie wyjechali do Pragi, a zawodnicy prascy nie przyjechali do nas. Nie odbył się mecz Warszawa — Łódź. a w związku z tym przesunięto termin wyjazdu na mecz ze Śląskim KS Batory.

Słowem — same niepowodzenia organizacyjne.

ANGLIA—AMERYKA W BOKSIE AMATORSKIM 10:6

LONDYN (PAP). Międzypaństwowy mecz pięściarski amatorskich reprezentacji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych AP, rozegrany w Londynie w Wembley, zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 10:6.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12—13 Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.
CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej
D—02799 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.